Nr 256. Kraków, 7 Listopada — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pressa Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wins. Rasskowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Lib, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 6 listopada.

Zamknięcie wystawy powszechnej a otwarcie przeobrażonej Rady państwa, spotykają się jako dwa fakta zaznaczające przejście monarchii z jednego okresu w drugi. Stwierdza to i mowa tronowa, którą N. Pan zagaił sesyę obu izb parlamentu; lecz mowa tronowa jako akt gabinetu ks. Auersperga optymistycznie ocenia położenie monarchii stworzone przez te dwa dzieła obecnego rządu: przez wystawę powszechną i bezpośrednie wybory.

Niestety! optymizmu tego podzielać nam trudno; widocznie zmieniło się wiele, ale podobno nie na lepsze. Ta wielka reklama, jakiej gabinet ks. Auersperga w wystawie powszechnej szukał, zbyt wiele kosztowała nie tylko finansowo, ale także i politycznie zawiodła; blask jej minął jak światło elektryczne zapalone na dekoracyę jakiejś teatralnej sceny, a został po niej nie tylko deficyt w budżecie, ale także niepewność stanowiska na zewnątrz. Bywają uczty złowróżbne, na które garną się chętnie sąsiedzi, nie samem tylko uczuciem przyjaźni wiedzeni; ściąga ich ponęta korzyści, które z wysileń gospodarza wyciągnąć się dadzą. Nie na takiej podstawie zawierają się sojusze.

Mowa też tronowa dotknęła ogólnie zbliżonych odwiedzinami w czasie wystawy stosunków z ościennemi mocarstwami; nie wyszczególniła żadnego, co łatwo daje się zrozumieć, gdyż przechodząc kolejno odwiedziny monarchów, dotknąćby przyszło podobno najboleśniejszych stron owej uczty międzynarodowej. Koszta jej budżet monarchii obciążyły, a wobec nieustającej kryzys giełdowej, której mowa tronowa pominąć nie mogła, przyjdzie, jak się zdaje, użyć środka nader niebezpiecznego, jakim jest kredyt zagraniczny. O tem wszakże nie wspomina mowa tronowa.

Nową erę zwiastuje nowy skład parlamentu w zmienionej konstytucyi. Czy jednak zmianą konstytucyi, która miała wszystkiemu zaradzić, wzmocniła jedność monarchii, jaką zapowiada mowa tronowa? Widzimy wszystkie stronnictwa narodowe na tem samem stanowisku opozycyjnem: Czechów mianowicie utwierdzonych w abstencyi, inne zaś żywioły narodowe, wprawdzie jak dawniej dotrzymujące placu w parlamencie, ale bardziej jeszcze oddalone od dzisiejszego systematu, silniej jednoczące się w zasadniczej opozycyi. Bo też w bezpośrednich wyborach nie o przeprowadzenie jedności konstytucyjnej chodziło; przeciwnie, twórcy tej reformy raczej oddalać niż zbliżać do konstytucyi inne narodowości pragnęli, raczej głębszą jeszcze przepaść tworzyć, niźli ją zarównać dla prawno-politycznej opozycyi. Kwestya przeto czeska, kwestya galicyjska, kwestya autonomii, równouprawnienia krajów i narodowości, słowem, kwestya jedności wewnętrznej państwa za pomocą zgody i układu, stoi dziś *de facto* tak samo na porządku dziennym, jak za dawnej Rady państwa; tylko, że zerwane mosty, po którychby można wszystkie te sprzeczne dążności sprowadzić do jednego, konstytucyjnego kierunku.

Przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów ugoda była jeszcze możebną nie schodząc z pola konstytucyjnego, jak tego dowiodły próby hr. Hohenwarta, tylko zewnętrznemi wstrzymane wpływami; dziś już nie jest prawie możebnem żadne usiłowanie, żadna reforma w tym kierunku, bez zamachu stanu.

W przeszłym roku mowa tronowa zapowiadała ustępstwa dla Galicyi, i nakładała je niemal jako warunek nowemu gabinetowi. Rząd dotrzymał jedynie warunku obsądzenia opróżnionej po p. Grocholskim posady w radzie korony. Lecz kwestya galicyjska dziś stała się tylko szczegółem w ogólnej kwestyi autonomicznej, nad którą, o ile sądzić można po składzie Izby, gotową jest większość przejść do porządku dziennego.

Krótką jest wzmianka w mowie tronowej o ustawach mających zapełnić próżnię po zniesieniu konkordatu. Pojmujemy tę lakoniczność: była ona koniecznym względem gabinetu dla korony, ale te kilka wyrazów mogą się stać bardzo elastycznemi i rozszerzyć się w miarę nacisku bądź z zewnątrz, bądź z izby.

Rząd w obec tego nacisku wzmocnionych, choć rozdzielonych dwóch stronnictw centralistyczno-bezwyznaniowych czyli wiernokonstytucyjno-liberalnych, bo to jedno znaczy — nie ma już tego hamulca, jakim w przeszłej Radzie państwa była właśnie mowa tronowa, wyrażająca programat wytknięty nowemu gabinetowi. Hamulec ten był koniecznym dla ministeryum ks. Auersperga do utrzymania pewnej niezawisłości w obec klubów niemieckich. Dziś już między stronnictwem i klubami a gabinetem nie ma tego przedziału. Rząd też niebawem stać się może narzędziem stronnictwa, pójść tam, gdzie go popchnie ta dążność, a jak wiemy, niezatrzymująca się łatwo.

Aby ocenić całą sytuacyę, potrzebaby znać dokładnie rezultat narad opozycyi, poprzedzających otwarcie Rady państwa. Obawiamy się i z tej strony rozdwojenia, a przynajmniej niedość stanowczego zjednoczenia. Obawiamy się rozdziału na grupy według narodowości i prowincyj, co dziś tylko wzmocnić może falangę centralistyczno-liberalną; a jedynie zorganizowanie opozycyi zasadniczej zdołałoby przeciwstawić zbiorową siłę.

Nad wszystkiem jednak dominuje kwestya finansowa, która inaczej się przedstawia niż dawniej, gdy niedobór budżetowy groził zachwianiem kredytu publicznego; dziś odwrotnie, zachwiany kredyt publiczny i kryzys giełdowa zagrażają finansom państwa. Zmiana ta jest o wiele groźniejszą, bo nie zamyka się w sferze skarbu państwa, ale ma cechę społeczną; popycha do ruiny ekonomiczny i finansowy rozwój państwa.

Nastręczają się, jak mówią, środki ratunku, ale gorsze od choroby, bo z tej samej apteki, z której także pochodzą leki reform konstytucyjnych i zapowiadanych ustaw wyznaniowych. Pożyczka oparta na obcych, a mianowicie pruskich kapitałach, będzie ostateczną próbą patryotyzmu austryackiego Izby. Wiadomo, że w tradycyach polityki brandeburskiej środki finansowe, nacisk kapitałów zwykły poprzedzać zbrojne działanie. Z przykrością też wyznać przychodzi, że w chwiii otwarcia Rady państwa niejeden czarny punkt przesuwa się na horyzoncie politycznym Austryi, tak wewnątrz jak zewnątrz.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 5 listopada.

(R.) Dziś w 10tą rocznicę słynnej mowy tronowej Cesarza Napoleona III, Cesarz Austryacki odczytał wypracową przez ministra Dra Ungra mowę tronową, zagajającą pierwszą sesyę wybranej bezpośrednio Rady państwa. Niemyślimy opisywać ceremoniału, jaki towarzyszy zazwyczaj uroczystemu otwarciu lub zamknięciu Rady państwa a którego przebieg nieraz już skreślono w dzienniku waszym; ceremoniał jest zawsze ten sam, zmieniają się tylko osoby, zmienia się treść mowy tronowej. Jeżeli porównacie dzisiejszą mowę tronową z poprzedniemi dwiema mowami tronowemi, również za gabinetu obecnego wygłoszonemi, przekonacie się natychmiast, iż ministeryum ks. Auersperga zwolna, ale pewnym krokiem posuwa się coraz bardziej naprzód w kierunku wiernokonstytucyjnym, liberalnym, biorącym rozbrat z ideą ugody, a przywrócenia miru wewnętrznego nie pojmuje na podstawie kompromisów z narodowościami, lecz na podstawie zmuszenia ostatecznego opozycyi do wejścia do Rady państwa, do poddania się konstytucyi grudniowej czyli kwietniowej. Trzy kwestye stoją obecnie na porządku dziennym; nazwijmy je pokrótce polityczną, religijną i gospodarską czyli finansową. System wiernokonstytucyjny, czyli centralistyczno-liberalny pod każdym względem, co do każdej z trzech wspomnionych kwestyj może być kontent z mowy tronowej. Jeszcze obie ostatnie mowy tronowe wspominały o ugodzie, lubo szczegółowo o ugodzie galicyjskiej, dzisiejsza mowa tronowa już nie zna wcale wyrazu „ugoda,“ a wspomina tylko o szanowaniu użyczonych krajom poszczególnym praw, zapewne li dla tego, aby zasłonić nagłe przejście do systemu unifikacyjnego. Nadto wybory bezpośrednie otrzymały z ust Monarchy pochwałę, podobną do owego powiedzenia: „iż reforma wyborcza jest uosobieniem austryackiej idei państwowej.“ Nie wątpimy, iż jutro wszystkie dzienniki nie posiędą się z radości z powodu apoteozy wyborów bezpośrednich. Tak samo rzecz się ma z kwestyą religijno-polityczną. Tu mowa tronowa bez ogródki wspomina, iż niebawem rząd wniesie w Radzie państwa przedłożenia o stosunku państwa do kościoła, których tak gorączkowo oczekuje tutejsza opinia publiczna, lubo mamy powody wątpić, czy te przedłożenia odpowiedzą nadziejom stronnictwa, a zwłaszcza odcienia „młodych“.

Co się tyczy nakoniec wielkiej kwestyi finansowej, mowa tronowa przypisuje winę przesilenia giełdowego przecenieniu siły kapitału i zbytniemu naprężeniu kredytu, udziela rządowi zupełne absolutoryum, iż wszystko uczynił, co było w jego mocy, aby uchronić handel i przemysł od następstw przesilenia, a prócz tego przyrzeka przedłożenie celem przywrócenia kredytu i zaufania publicznego. Zgoła w trzech kardynalnych kwestyach, które rozdzielają świat polityczny w Austryi na dwa obozy, stronnictwo u steru będące jest górą i otrzymało świeżo *plein pouvoir* działania. Przypomnicie sobie słowa nasze — jeśli już dziś przewidujemy, iż większość w Radzie państwa zupełnie zgodny z mową tronową uchwali adres a nawet odda pochwały rządowi za dotychczasowe czynności. Mowy opozycyi nie wstrzymają takiego adresu, a lewica skrajna bardzo ostrożną będzie wstawianiu poprawek radykalnych. „Młodzi“, bojąc się obecnego w parlamencie hr. Hohenwarta, nauczeni doświadczeniem, iż zbytni radykalizm prowadzi do obalenia systemu wiernokonstytucyjnego, nie posuną swej opozycyi nigdy tak daleko, aby mieli oddać przysługę prawicy; organ „młodych“ *Deutsche Ztg* ciągle w tym duchu pisze i zachęca swych przyjaciół politycznych, aby w ważnych sprawach szli ręka w rękę z „starymi“. O innych ustępach mowy tronowej nie wspominamy, ponieważ nie mają zasadniczego znaczenia politycznego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej odbyły się wybory do 9ciu sekcyj, na które dzieli się zazwyczaj Izba. Świeżo przybyli posłowie składali przyrzeczenia.

Dziś wieczór koło polskie wybiera swego prezesa i wiceprezesa; podobno zdania co do kandydatów są bardzo rozstrzelone.

Słyszymy, że namiestnictwo wybory pp. Madejowskiego albo Miesesa, tudzież pp. Łukasiewicza albo ks. Pawlikowa zostawiło w zawieszeniu, poruczając Radzie państwa weryfikacyę. Z Galicyi jeszcze nie nadeszły wszystkie akta wyborcze. Z włościan siedzi Gołąb między Polakami, a Hajdamacha między Rusinami.

Rzym 28 października.

(J) Wielkie wrażenie sprawiają w tej chwili w kołach politycznych artykuły *Timesa* o położeniu Włoch. Dwa szczególniej ostatnie o położeniu finansowem i stanie wojska zwróciły uwagę sfer rządowych i stały się powodem zaciętej polemiki. *Times* po prostu powiada i wykazuje cyframi, że królestwo włoskie jest w przeddzień bankructwa, a z dniem każdym zamiast polepszać swe finansowe położenie, wpada w przepaść, z której ani samo wydostać się nie potrafi, ani też żaden z jego przyjaciół skutecznie w pomoc przyjść mu nie zdoła. Gdyby nawet Prusy poparły je chwilowo miliardami wyciągniętemi z Francyi, a które przeciw tej samej Francyi obrócić myślą, to jedynie, aby Włochy w większą jeszcze zależność od siebie poddać i założyć im jarzmo, z któregoby się bezkarnie nie mogły oswobodzić. Co do wojska *Times* smutniejsze jeszcze daje wiadomości. Nie tylko, że wykazuje złą organizacyę armii i liche jej utrzymanie, ale dotyka kwestyj ważniejszych, bo braku karności i zupełnego rozstroju. „W razie wojny, kończy swój pogląd, nawet z Francyą, dziesięć tysięcy wyćwiczonego żołnierza zgniecie całą armię, którą się rząd tak chwali i pokaże światu większą jeszcze katastrofę, niżeli Sadowa i Sedan“.

Nie raz już odzywały się w podobny sposób poważne głosy, z liberalnego nawet obozu ludzi, którzy stojąc na uboczu bezstronnie rzeczy sądzili. Rząd włoski nie będzie mógł kiedyś powiedzieć, że nie miał wskazówek, że nie odbierał przestróg od swych przyjaciół. Ale głos poważnego organu angielskiego i tak przychylnie odnoszącego się do rewolucyi włoskiej, sprawił niemały popłoch, oddziałał na giełdę, a rządowi przyczynił wiele kłopotu. *Italie*, *Fanfulla*, *Liberta* pracują od dni kilku nad zmniejszeniem wrażenia, pod jakiem zostaje publiczność. *Italie* szczególniej, organ ministra spraw zagranicznych, pisana dla cudzoziemców po francusku, wczoraj i dziś w artykułach półurzędowych stara się kłam zadać twierdzeniom *Timesa* i w różowych kolorach maluje położenie królestwa. Ale dzienniki opozycyjne korzystają z tej polemiki, by zachwiać gabinetem i na bok usunąć stronnictwo konserwatywne, a przynajmniej to, które się konserwatywnem nazywa, a samo przyjść jak najprędzej do władzy. Wedle nich prawdą jest, że finanse są w położeniu rozpaczliwem, że armia nie wiele warta, że państwo żadnej podstawy silnej pod sobą nie czuje, lecz wina to nie systemu rewolucyjnego, ale chwiejnej polityki rządu, bojącego się z reformami radykalnemi wystąpić i nie dosyć silnie gniotącego kościół, który jeden jest przeszkodą postępu, trwałości i rozwoju jedności włoskiej. Gdy lewica przyjdzie do władzy, nowa rozpocznie się era dla państwa i dopiero wtedy jutrzenka szczęścia zaświeci dla ludzkości.

Przed laty dwunastu to samo słowo w słowo mówiło dzisiejsze stronnictwo konserwatywne, które było wtedy stronnictwem ruchu i okazało dawniejsze rządy. Dzisiaj na nie przyszła kolej. Stało się ono „wsteczne i strupieszałe“, bo nie odpowiada dążeniom sekty, która nie myśli już teraz o konstytucyi liberalnej i wolności prasy, ani o jednolitym parlamencie i stolicy w Rzymie.

Pułkownik C o s t a z głównego sztabu broniąc armii napisał kilka poważnych artykułów, które potwierdziły tylko zdanie *Timesa*. Nie mógł zamilczeć niedostatków wojska, widocznych dla wszystkich, a chociaż starał się dowieść, że reforma jest rozpoczęta i że żołnierz posiada wiele patryotyzmu i gotowości do walki, to z drugiej strony przyznał, że brak zasad, brak wychowania chrześciańskiego i wpływu religijnego na ludzi, stosunkowo mało oświeconych, musi koniecznie oddziaływać silnie na demoralizacyę i osłabianie karności. W swoich wywodach spotkał się z poglądami jenerała L a m a r m o r a, wypowiedzianych w słynnych *Quatro discorsi*, ale publiczności nie uspokoił, a rząd w trudniejsze jeszcze wprowadził położenie. Rzecz ciekawa, że między ludźmi biorącymi udział w rewolucyjnym ruchu włoskim, jedynie między wojskowymi napotkać można na osobistości w dobrej działające wierze i z przestrachem patrzące na antichrześciański kierunek, zarówno rządu, jak i stronnictwa skrajnego.

Korespondencye *Timesa* mają tem większe znaczenie, że je pisze Włoch rodowity, rewolucyonista, od dzieciństwa spiskujący i mający własną dziejową kartę w ruchu włoskim, a więc znający dokładnie i ludzi i całe położenie rzeczy. Jest nim p. G a l e n g a uczeń Mazziniego, wysłany przez mistrza ze sławnym sztyletem, oprawnym w *lapis lazuli* dla zamordowania w Turynie Karola Alberta; następnie uczeń Cavoura, wysyłany do różnych prowincyj włoskich dla konspirowania i przygotowania gruntu rewolucyjnym pojęciom; następnie jeszcze poseł po razy kilka do dworów zagranicznych, już uznanego przez Europę królestwa włoskiego; komandor orderów, dyrektor bióra ministeryalnego, prezes różnych komitetów rewolucyjnych itd. itd., a dzisiaj korespondent angielskiego dziennika. Trudno mniemać, aby ten sam p. Galenga, gdyby nie był dobrze wynagradzany, śmiał odkrywać prawdy i odsłaniać nędzoty dzieła *cujus pars magna fuit*, chciał poświęcić własne przekonanie, patryotyzm i godność osobistą. Zdawałoby się, że przynajmniej koła rewolucyjne muszą się zgrozą przejmować na tak wyraźną polinodyę. Bynajmniej. Każdy niemal z koryfeuszów rewolucyjnych czuje, że to samo by zrobił, gdyby tylko jemu ofiarowali tak korzystne warunki. Można się jednak spodziewać, że z przyjazdem p. Keudla, wielu będzie równie szczęśliwych i że złoto pruskie wyda całe potoki wymownych „poglądów“, „objaśnień“ i „pamiętników“.

Na d. 8go listopada gotuje się wielka manifestacya, którą nie tylko włoską, ale europejską chcianoby uczynić. Będzie to odkrycie pomnika Cavoura w Turynie, na które gotuje się zarówno rząd, jak i stronnictwo skrajne. Zaproszenia czyni municypalność turyńska, więc lewica ma ręce wolne i myśli szeroko użyć tej wolności. Mowy, których będzie kilkanaście, będą mogły służyć za program polityki tegorocznej obu stronnictw. Z drugiej strony ma asystować uroczystości oficyalnie ciało dyplomatyczne. Będzie więc ona zarazem uznaniem urzędownem trzynastoletniej pracy ruchu włoskiego i ukończeniem jedności przez wzięcie Rzymu, poparciem polityki antikościelnej i niejako zatwierdzeniem rewolucyjnego panowania. Podobno przyjedzie z Paryża p. Fournier, ale nie powróci do Rzymu, lecz uda się do Paryża napowrót po nowe rozkazy ks. Broglie. Wybieg byłby zręczny niezaczepienia Włoch, a utrzymania się na położeniu pewnego oddalenia i oziębienia stosunków. Czują to dobrze w Kwirynale, bo organa rządowe czynią z niego komentarze bardzo cierpkie i nieprzyjazne dla Francyi.

Nie wiadomo jeszcze, czy król będzie przewodniczył uroczystości, czy też z daleka prześle swoje powinszowania turyńskiej municypalności. Powinienby Wiktor Emanuel sam osobiście odsłonić pomnik, kiedy ciało dyplomatyczne otrzymało zaproszenie urzędowne; ale najprędzej król w ostatniej chwili dostanie silnego bólu głowy, by zostawić umyślnie wolność zupełną mówcom lewicy, a nie odjąć manifestacyi znaczenia europejskiego. Zresztą będzie tam pewno książę Humbert, który najmniejszych nie posiada przesądów i pierwszy przyklaskiwać będzie wygłaszanym komunistycznym zasadom. Po pogrzebie jenerała Lipari i Rattazzego, którym przewodniczył, trudno, by jeszcze jawniej rewolucya mogła plany własne odsłonić.

Ojciec święty najlepszego zdrowia używa. Po ostatniem pogorszeniu w środku lata, tak dziwnie przyszedł do siebie, że najbliżsi dawno go ni

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Wszystko co żyło, pędziło koleją w tych dniach ostatnich, aby się nacieszyć Wystawą, przed jej zamknięciem. Przekonywający argument, który każdy miał na zawołanie był ten: że już drugiej podobnej wystawy świat niezobaczy; trzeba więc *coûte que coûte* oglądać tę nadzwyczajność, choćby dla tego, aby wnuki i prawnuki do zasług i tytułów rodowych, dołożyć mogli i ten: dziad mój był na wielkiej Wystawie wiedeńskiej, podobnie, jak jeszcze do niedawna potomkowie chorągwi ussarskich, zwykli byli chlubić się pamięcią dziada lub pradziada, dla tego, że ze Sobieskim chodził pod Wiedeń.

O jakżeż zmieniły się czasy! Dawniej nieżałowano fatygi, żeby się bić; dziś żeby się gapić.

Ależ znowu z drugiej strony: narody poznają się, robią sobie nawet grzeczności: Turek, Japończyk, Chińczyk ubiera się w europejski paletot, a niemieckie kielnerki, lub nasze galicyjskie żydki, przedzierżgują się w azyatów!

Niedarmo głębocy myśliciele zapowiadają nam rychłe przyjście ery „wiecznego pokoju“ będzie wtedy na świecie, jak na tej wielkiej wystawie; interes handlowy i przemysłowy pomięsza i porówna ze sobą wszystkie narody, których jedynem hasłem będzie to samo co naszych tandeciarzy wołających: *handele! handele!*

Wszystkie te drażliwe kwestye, o które dotąd ludzkość krew przelewała, jak wiara, miłość ojczyzny, niepodległość, prawo, mowa nawet — złożone zostaną w muzeum archeologicznem, jako niepotrzebne rupiecie... Ten jeden wyraz: *handele* — to przyszła ewanielia narodów... a olbrzymia Wystawa — to jakby rewia tych legionów, które mają wywalczyć panowanie „wiecznego pokoju.“

Można przypuścić, że coś podobnego snuło się po głowie tym, którzy zaprojektowali tę olbrzymią Wystawę — temu nie ma co się dziwić — były to głowy — niemieckie — ale dziwić się tym milionom, które dały się zbałamucić, że już ponoś nie wrócą zkąd wyszły... a zaprawdę, szkoda i bardzo szkoda, zwłaszcza, że Austrya nie miała szczęścia obłowić się miliardami... jej każdy milion więcej może kosztuje potu i łez, niż pruski miliard krwi kosztował...

Ależ niemówmy już o tej nieboszce Wystawie, która zostanie w pamięci jak sen chaotyczny — zapytajmy raczej o jej genealogię — bo przecież w historyi od samego stworzenia, nigdzie nieczytaliśmy o wystawach? Musi to być zatem wyrób bardzo nowożytny inaugurowany pod hasłem postępu materyalnego.

W rzeczy samej; rewolucya francuska wynalazła Wystawę — a wynalazła z potrzeby.

Kilka lat rządów frygijskich czapek, sprowadziło znaczny upadek rękodzieł i fabryk, że Francya nie była w stanie wytrzymać współzawodnictwa z Anglią a nawet z innemi krajami; aczkolwiek zniesione cechy i przywileje, mogły były nadać niepraktykowany dotąd popęd rękodziełom.

Na pomysł zrobienia Wystawy wpadł minister spraw wewnętrznych Neufchateau, a to po szczęśliwie odbytej kampanii we Włoszech. Jakoż w roku 1798 wzniesiono na placu marsowym „Świątynię przemysłu“ gdzie stu kilkunastu wystawców nadesłało swoje wyroby. Trzy dni od 19go do 21go września, wystarczyło na oględziny, a były tam przedmioty, szczególniej pod względem wyższej, artystycznej industryi, w których Francuzom niemógł nikt sprostać.

Dyrektoryat miał zamiar urządzać takie wystawy rok rocznie. W tej myśli wyraził się minister Neufchateau: „Lubo niezbyt obficie obesłaną została tegoroczna Wystawa, to jednak dość była wystarczającą, aby pobić przemysł angielski. Rękodzielnie nasze staną się arsenałami, z których wyjdą zbrojne zastępy na zgubę Anglii.“ Była to przepowiednia — wojna ustała; ale bój na polu przemysłowem dotąd się toczy.

Za konsulatu w r. 1801 otwarto drugą wystawę już w Luwrze. Jeniusz Napoleona pojął doniosłość takiej wystawy, i jeniusz jego umiał od razu nadać rękodziełom i przemysłowi dotąd niepraktykowaną rzutność.

On pierwszy konsul, w towarzystwie takich uczonych jak: Bertholet chemik, Monge matematyk i mechanik Chaptal, zwiedzał najgłówniejsze zakłady fabryczne w całym kraju i w zdobytych prowincyach, przenikając bystrem okiem tajemnice wyrobów, i nie szczędząc zachęty i nagród. Już na tej drugiej Wystawie ukazał się niesłychany rozwój niektórych fabrykatów, nie figurujących nawet na pierwszej...

Popęd raz dany prowadził do odkryć któremi słusznie się chlubi wiek 19ty; dość wymienić ów tkacki przyrząd Jacquarda, który można powiedzieć, tanim kosztem cały świat ubrał. Ależ co musiał przechodzić jenialny wynalazca! Pewnego razu ktoś utrzymywał wobec konsula Bonapartego, że już wynalezioną została maszyna do tkania — lecz on wręcz zaprzeczył, że to niepodobieństwo. Ów obstawał przy swojem i wymienił nazwisko Jacquarda. Dostawić mi go natychmiast! zawołał Bonaparte — i stało się jak kazał... Z Lugdunu żandarmami prowadzony Jacquard fabrykant słomkowych kapeluszów, stanął przed pierwszym konsulem, który usłyszawszy kto jest, napadł nań z góry: „A więc to WPan śmiesz kusić się o to, czegoby i sam Pan Bóg nie potrafił — na wyciągniętej nici chcesz zawiązać węzełek?“ — Jacquard przedstawił mu swój przyrząd, pokazał jego ruchy — i odprawiony został z hojną nagrodą. Ale przekonać Bonapartego, nie było dosyć, aby zyskać ogólne uznanie. Najzaciętszymi wrogami wynalazku Jacquarda okazali się jego współobywatele lugduńscy fabrykanci tkanin jedwabnych; tak dalece że nieraz bywał w niebezpieczeństwie straty życia; skończyło się na tem że Rada przemysłowo handlowa wydała wyrok skazujący wynalazek Jacquarda na spalenie w miejscu publicznem, przez co znakomity ten człowiek, wydany był na zemstę gminu. Niedługo jednak trwało to prześladowanie — fabrykanci lugduńscy niebawem przekonali się, że nie podobna im wytrzymać konkurencyi z fabrykami zagranicznemi; z powodu drogości rąk do roboty — przeproszono się więc z wynalazkiem Jacquarda, za pomocą którego jedwabie lugduńskie pobiły wszystkich współzawodników.

Po upadku Napoleona, restauracya nie zaniechała używać tego dzielnego bodźca — wystawy otwierano co lat cztery, i tenże sam tryb zachowano za Monarchii lipcowej. Ogółem miała Francya do czasu Wystawy powszechnej jedynaście wystaw krajowych — na pierwszej liczba wystawców była 119, na ostatniej 4,532. Pomysł wystawy powszechnej urodził się w r. 1844 w Paryżu; przedmiot ten roztrząsano wielostronnie. Ale Blanqui ekonomista, zbił wszystkich z terminu, powiadając że z systemem prohibicyjnym, kiedy nie mam prawa „kupić sobie scyzoryka w Anglii, butelki w Czechach, firanki w Szwajcaryi“ — Wystawa powszechna udać się nie może.

Anglia pochwyciła tę myśl i wielka Wystawa powszechna w Londynie r. 1851 otwarta, na której zgromadziły się płody i wyroby całej kuli ziemskiej, była pierwszym objawem potęgi świata przemysłowego. Paryzka przewyższyła ją. — Wiedeńska chciała przewyższyć paryzką — i przewyższyła ogromem w którym się gubiono. Przykład Francyi zyskał naśladowników w innych krajach — najwcześniej naśladowała ją Austrya: albowiem w r. 1820 pierwszy raz urządziła u siebie wystawę, — Prusy za tym przykładem poszły dopiero w r. 1824.

Historyczne to wspomnienie o wystawach, niech służy za nekrolog świeżo zamkniętej olbrzymiej Wystawy wiedeńskiej, która zapewne jeszcze tak długo dostarczać będzie materyału wszystkim pismom i politycznym, i naukowym, i humorystycznym — jak długo nie zjawi się co nowego; lecz czy tą nowością będzie nowa Rada państwa, wynik bezpośrednich wyborów, która dopiero światu pokaże jakie jest prawdziwe usposobienie krajów monarchii? Któż odgadnie! dzisiaj epoka niespodzianek, — ma się rozumieć dla tych, którzy zawsze czegoś mądrego lub dobrego spodziewają się.

Przez kilka ubiegłych tygodni gazety pisały a pisały o ruchu wyborczym. Atoli nie było go znać — dopiero gdy do wyborów przyszło, ruch ten okazał się w całej pełni życia politycznego, wprawdzie nie między wyborcami, lecz między niektórymi kandydatami, którzy z niezmordowaną gorliwością pracowali dla dobra kraju, tłumacząc każdemu kto chciał słuchać lub nie chciał, kto icų

widzieli tak zajętego, pełnego siły i życia. Chociaż w tych czasach mało przybywa deputacyj, gdyż wypadki zatrzymują w domu katolików, to wiele jednak rodzin zjeżdża ze wszystkich stron świata, jedynie po apostolskie błogosławieństwo. Ojciec śty wszystkich przyjmuje, wszystkich pociesza, wszystkim dodaje otuchy i wszystkich zadziwia spokojem wewnętrznym, blaskiem i słodyczą swego oblicza, bystrym umysłem i nadzwyczajną pamięcią.

Kuryer Poznański pisze pod d. 4 listopada:

Wczoraj o godzinie 4éj po południu odbyła się w pałacu arcybiskupim przez policyą egzekucya zapowiedziana przez p. naczelnego prezesa pismem wręczonem najprzewielebniejszemu X. Prymasowi w samą uroczystość Wszystkich Świętych. X. Prymas oświadczył p. sekretarzowi policyi domagającemu się wypłaty 200 tal., że nic innego powiedzieć mu nie może, jeno powtórzyć znaną swą odpowiedź daną przy zaborze pierwszego pojazdu i koni. Trudno nam się powstrzymać od zrobienia jednéj uwagi. Za pierwsze 200 tal. zabrano przedmioty wartające, jak nas zapewniają osoby, które je widziały, z górą półtora tysiąca tal., za drugie 200 tal. ograniczono się na zabraniu innych, których wartość do 900 tal. dochodzi. Zabrano bowiem tą razą powóz i dwie pary szorów. Więcéj nie dodajemy. Każdy zrozumie, jakie wrażenie wywołuje u naszéj ludności tego rodzaju postępowanie, i jakie ono wywoła w całym katolickim świecie.

Wiedeń 5 listopada. Dziś o godz. 12ej w południe otworzył N. Pan Radę państwa mową tronową. Członkowie obu Izb zgromadzili się w wielkim apartamencie zamku cesarskiego i w stosownej chwili zajęli miejsca u sali ceremonialnej. Członkowie Izby Panów stanęli po prawej, członkowie Izby deputowanych po lewej stronie. N. Pan mając na sobie mundur feldmarszałka wszedł do sali ceremonialnej poprzedzony przez ministrów idących parami, arcyksiążąt, oraz pierwszego ochmistrza dworu z berłem i pierwszego marszałka dworu z mieczem. Obok Cesarza i za nim weszli kapitanowie gwardyi, pierwszy podkomorzy i pierwszy adjutant. Gdy Cesarz szedł do sali ceremonialnej, ustawiona na placu przed zamkiem brygada piechoty dała salwę karabinową, a równocześnie uderzono w dzwony, których odgłos towarzyszył całej uroczystości. Mninistrowie stanęli po lewej stronie koło estrady tronu, arcyksiążęta zaś na samej estradzie. Kapitanowie gwardyi, dostojnicy dworscy i adjutant stanęli na stopniach tronu. N. Pan usiadłszy na tronie nakrył głowę i odczytał mowę tronową, którą w całej osnowie przyniósł nam wczoraj telegram, przeto jej dziś nie powtarzamy. Po odczytaniu powrócił Cesarz do zamku w ten sam sposób, wśród salw działowych i karabinowych. Podczas uroczystości obecni byli w loży dyplomatów prawie wszyscy ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw przy dworze wiedeńskim.

Izba deputowanych odbyła zaraz potem posiedzenie, lecz szczegóły o niem nie są jeszcze wiadome.

— Jeden z dzienników federalistycznych, wychodzących raz na tydzień w Wiedniu, podaje następujące uchwały, jakie miały zapaść 3 b. m. na zebraniu frakcyj anticentralistycznych.

„1. Kwestya obesłania Rady państwa nie jest zasadniczą, lecz kwestyą stosowności i taktyki, a rozmaite jej rozwiązanie ze strony poszczególnych frakcyj opozycyi nie tylko nie jest przeszkodą do solidarnego postępowania, lecz jest nawet pożądanem w interesie jasnej akcyi opozycyjnej.

2. Pozostawia się przeto poszczególnym frakcyom opozycyi najzupełniejszą swobodę, rozstrzygnąć kwestyę obesłania Rady państwa według szczególnych życzeń i interesów dotyczącego kraju, zarazem jednak nakłada się na tych, co wejdą do Rady państwa, obowiązek wejścia do organizacyi stronnictwa, na którego czele stoi hr. Hohenwart i książę Czartoryski.

3. Czesi, którzy przez Riegera oświadczyli, że ich klub z uwagi na nieprzychylność rządu, z uwagi, że zapomnianą jest wszelka uprzejmość i deputowani wstępujący do Rady państwa nie mogą złożyć nawet najprostszego zastrzeżenia prawnego, jakie nawet Giskra dopuszczał, uchwalił wytrwać na dotychczasowem stanowisku opozycyi biernej, znosić się będą bez przerwy przez stałą delegacyę z mniejszością Rady państwa prowadzoną przez Hohenwarta i Czartoryskiego.

4. Dalsze uchwały co do następnych kroków solidarnych, oraz proponowana (przez Czechów) i zamierzona manifestacya przed Radą państwa, do której wspomniana mniejszość Rady państwa mogłaby przyłączyć akcyę parlamentarną, odraczają się aż do chwili, kiedy znaną będzie mowa tronowa“.

Uchwały te powtarzamy z zastrzeżeniem, iż dziennikowi, z którego je czerpiemy pozostawiamy odpowiedzialność za ich wiarygodność.

— Z powodu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa utworzył się w Wiedniu komitet z różnych warstw ludności w celu wymyślenia i ułożenia sposobu, w jakiby można uświetnić ten dzień uroczysty. Zgodzono się, iż najlepiej będzie utworzyć fundusz na cele dobroczynne i prosić Cesarza, iżby fundacyi tej nadał swe imie. Wczoraj zebrali się członkowie tego komitetu, aby wybrać deputacyę, któraby N. Panu prośbę tę przedłożyła; składali ją na czele z burmistrzem Drem Felderem: marszałek sejmu dolno austryackiego opat Helferstorfer prezes Izby adwokackiej bar. Härdtl, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Austryi dolnej Reckenschuss, oraz Radni miasta Frankl, Dr Mauthner i Paffrath. NPan wysłuchawszy prośby deputacyi rzekł: „Wielce jestem ucieszony, że obywatele Wiednia zamierzają obrać ten dzień za powód aktu dobroczynnego. Jest to sposób obchodzenia go, który przynajmniej dla mnie jest najpożądańszy. Nie chcę uprzedzać postanowienia Panów, mniemam atoli, że w obec przykrych stosunków, z jakiemi walczyć teraz musi stan mniejszego przemysłu w Wiedniu, fundacyę tę temu stanowi poświęcićby należało. Uważam to za najstósowniejsze użycie funduszu, którego ofiarowanie Mi chętnie przyjmuje i wyrażam szczere podziękowanie tym wszystkim, co się przyczyniają do jego utworzenia. Podwójnie wdzięczny Wam jestem Panowie i czuję się wzruszonym tak ze względu na dzień, który zamyślacie uroczyście obchodzić, jak ze względu na cel, któremu fundacya ma być poświęconą, a który mi jest najmilszy. Przeprowadzenie pozostawiam Panom w zupełności“. Potem dziękował jeszcze NPan szczególniej burmistrzowi i pożegnał łaskawie deputacyę.

Francya.

P. Regnier, który tak mystyczną odegrał rolę podczas oblężenia Metz, napisał następujący list do księcia Aumale:

Wersal 24 października 1873.

„Panie jenerale prezesie! Że postawiony jestem przez pana w stan prewencyjnego oskarżenia w trzech następujących wypadkach — zgadzam się:

1) Jeżeli jest w broszurze: Jakie jest twoje imie N. czy M. (będącej opowiadaniem spisywanem codziennie faktów, w których brałem udział) jeden fakt ważniejszy, któryby udowodniony został Panu jako fałszywy.

2) Jeżeli dojdziesz pan do przekonania, że zawiadomiłem nieprzyjaciela bądź gestem, bądź słowem, lub pismem, o fakcie jakim po nad to co marszałek Bazaine polecił mi oświadczyć mu.

3) Jeżeli osiągniesz pewność że powód podły lub haniebny kierował postępowaniem mojem. Lecz aby dla dogodzenia temu lub owemu stronnictwu, temu lub owemu interesowi politycznemu, po odbyciu już przez dni sto dziesięć prewencyjnego aresztu, pakować mnie na nieoznaczony termin do więzienia za każdą zmianą władzy, na to się nie zgadzam, tem bardziej, że gdy pan raz wydasz rozkaz aresztowania mnie, nie wiem i nikt nie wie jaki rząd za trzy lub sześć miesięcy będzie we Francyi i czy nie ujrzałbym się wtedy sądzonym przez tych, którzy politycznie uważaćby mnie mogli za nieprzyjaciela.

Otóż mości książe Aumale, jeżeli będziesz łaskaw ustnie zapewnić moją rodzinę (a słowo twoje stanie mi za najbezpieczniejszą gwarancyę), że nie wydasz rozkazu aresztowania mnie, lub nie jest tenże wydany przez innych prócz w trzech poprzedzających wypadkach, i ta zawiadomi mnie telegramem, wrócę do Trianon w poniedziałek.

W razie przeciwnym panie prezesie, niechaj artykuł 103 kodeksu wojskowego zastósowany do mnie będzie, lecz nie wrócę do Francyi aż będzie rząd stały i nie będę się więcej lękał aby mnie sądził za fakta polityczne rząd inny niż ten, który nakazał moje aresztowanie prewencyjne.

Gdyby pan prezes zdecydował się dopiero później dać mi odpowiedź przyzwalającą, zanim dojdzie ona do wiadomości mojej rodziny, potrzeba mi przynajmniej cztery dni do powrotu. Racz jenerale prezesie przyjąć zapewnieniem głębokiego uszanowania od swego najniższego sługi.

E. V. Regnier.

NB). Proszę mi przebaczyć, że list ten będzie jutro ogłoszony.

Włochy.

Korespondencya genewska zamieszcza cały szereg zaprzeczeń rozsiewanych systematycznie wieści w sprawach rzymskich przez prasę nieprzyjaźną Stolicy Apostolskiej.

Pierwsze zaprzeczenie tyczy się wiadomości podanej przez *Fanfullę*, jakoby w tych dniach miała się zebrać kongregacya kardynałów pod prezydencyą kardynała Antonellego w sprawie armeńskiej w celu wyznaczenia następcy na patryarchat cylicyjski w miejsce patryarchy Hasuna.

Tencya tej pogłoski jest widoczną, mówi *Korespondencya genewska*, chodzi tutaj o rozszerzenie mniemania, że gdy rządy wyganiają biskupa, tenże może być dla tego uznanym za niezdolnego i usuniętym ze swego pasterskiego stanowiska. Byłby to bardzo wygodny sposób pomnożenia Reinkensów, możnaby zmieniać biskupów jak prefekta lub dowodzących pułkiem. Turcya za podmową Rosyi chciała zrobić podobną próbę; a jednak Rosya pomimo muru chińskiego, jakim się odgrodziła niezdołała mimo przemocy, zręczności i podstępu dojść do tego celu w podobnych przedsięwzięciach. Wygnani w lodowate krainy Syberyi biskupi pozostali niezachwiani w swej władzy pasterskiej; obietnice i postrachy nie znalazły przystępu do Rzymu. W innych czasach, gdy powstał osobisty spór między biskupem a rządem, a tenże niekierowany nienawiścią do kościoła, mógł Papież skłonić się do porozumienia z rządem. Lecz dziś zmieniły się stosunki i nie może już być mowy, aby rządy, które samowładnie usuwają biskupa, mogły wyjednać potwierdzenie tego od Rzymu.

Drugie zaprzeczenie tyczy się pogłoski przez ten sam dziennik *Fanfulla* rozpowszechnionej o podróży kardynała Pitra z szczególną misyą od Ojca św. do episkopatu francuskiego. Pogłoska ta niema żadnej podstawy, bo nie istnieje żadna sporna kwestya w bardziej niż kiedykolwiek zjednoczonym episkopacie francuskim, a bieżące sprawy załatwia ostatecznie nuncyusz apostolski w Paryżu.

W reszcie opowiada *Fanfulla* o polskiej deputacyi obu płci, zapowiadającej swoje przybycie do Watykanu. Kilka wpływowych osobistości istniejącego w Paryżu komitetu polskiego według tego twierdzenia miałoby tej deputacyi przewodniczyć.

Opowiadanie to — mówi dalej *Kor. Gen.*, przypomina romans Westerwella, mniemanego skrytobójcy księcia Bismarka; jeżeli bajeczka jest mniej przerażającą, to jej cel ten sam. W napadzie politycznej gorączki sądził się ks. Bismark zagrożonym przez widmo Polaka, papieskiego Zuawa, wychowańca kanonika Koźmiana. To widmo miało mu służyć do wyjednania w Izbie wotum przeciw kościołowi i przeciw narodowości polskiej. Powieść o zamierzonej pielgrzymce polskiej do Rzymu ma podobny cel oddziałania na parlament, deputacya polska pojawia się znów jako pogróżka. Wyprawiają ją dzienniki z Francyi, aby zaostrzyć wrażenie. Jednem słowem, trzy rzeczy, które ks. Bismark najbardziej nienawidzi: papiestwo, Francya i Polacy pomięszano tu zręcznie jak w wiaturze.

Nie wiemy nic, ani o owym komitecie polskim, ani o owej deputacyi. Dawniej był komitet polski w Paryżu, było ich nawet kilka; ale żaden z nich nie zajmował się pielgrzymką *ad limina apostolorum.* Produkta monarchii lipcowej i napoleońskiego cesarstwa pracowały bezwiednie w skutek źródła, z jakiego wypływały *pour le roi de Prusse.* Od nich też nie miał się ks. Bismark niczego obawiać.

Oprócz tych komitetów są w Paryżu inni Polacy, dobrzy katolicy, ale nie będący w możności podejmowania podróży; mimo swego ubóstwa przesyłają oni corocznie Papieżowi dary skromne lecz cenne, jako dowód ich synowskiej miłości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 listopada. D. 4 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, na którem sekretarz p. Estreicher złożył prace pp. Feliksa Michałowskiego „Celtyckie i polskie zawiązki“ i Lucyana Malinowskiego „Modlitwy Wacława.“ Pierwszą przyjął do rozpatrzenia prof. Dr Brandowski, drugą prof. Dr Mecherzyński. Sekretarz Akademii J. Szujski przedstawił wiersz łaciński Hugona Dunaj de Duna-Voecse napisany z okazyi otworzenia Akademii Umiejętności. Poczem członek Dr F. Nowakowski uczynił wniosek o potrzebie rozpoczęcia prac nad słownikiem języka polskiego. Po dłuższych rozprawach, w których wzięli udział członkowie Dr Mecherzyński, prezes Majer, sekretarz J. Szujski, Karol Witte, Dr J. Kremer; uchwalono, aby Dr F. Nowakowski wniosek swój na piśmie rozwinął szerzej. Następnie prof. Dr Mecherzyski odczytał rzecz: Objaśnienie wyrazu *Zesztowie* w napisie Biblii królowej Zofii. Poczem czł. Dr Stan. hr. Tarnowski odczytał część rozprawy: „Krzysztof Warszewicki i pisma jego polityczne.“ Wreszcie prof. Józef Szujski podał wiadomość o zabytkach polszczyzny z końca XIV i połowy XV wieku, znajdujących się w dwóch rękopismach.

Na posiedzenie prywatne Akademii d. 31 z. m., o którem donieśliśmy, że wybrano na niem na sześciolecie sekretarzem jeneralnym Dr Józefa Szujskiego i uchwalono budżet na r. 1874, nie mogli być zaproszeni członkowie zagraniczni, gdyż wejście ich w skład Akademii zależy jeszcze od zatwierdzenia cesarskiego.

— Dowiadujemy się, że senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego zamierza temi dniami obsadzić opróżnioną posadę seniora bursy przy kościele S. Barbary pod zarządem uniwersytetu zostającej, a to nauczycielem gimnazyalnym stanu duchownego. Już dwukrotnie w ciągu lat kilkunastu posada ta była oddawaną profesorom uniwersytetu, którzy zajmowali największą część lokalu bursy na swój użytek, bo ostatni z nich całe piętro, na szkodę ubogiej młodzieży, która pomieszczenie tam miała znajdować, a nadto między seniorem bursy a uczniami w bursie zamieszkałymi zniknął dawny stosunek szkolny, bo seniorowie nie zajmowali się dozorem i opieką nad młodzieżą ubogą w bursie zamieszkałą. Jeden z osiwiałych w służbie publicznej obywateli, który przebywał lata swej nauki w tej bursie, przypomina nam, że zawsze seniorami byli tam profesorowie gimnazyów S. Anny i S. Barbary, a dopiero ostatniemi czasy osadzano tam dwukrotnie profesorów uniwersytetu. W bursie też mieszka zwykle uboga młodzież zamiejscowa, uczęszczająca do szkół, nie zaś do uniwersytetu; właściwiej przeto seniorem bursy winien zostać tych szkół profesor, najwłaściwiej zaś profesor ze stanu duchownego, aby miał czas i sposobność czuwania nad młodzieżą, jak niemniej, że mniejszego potrzebuje on mieszkania dla siebie, a przeto zostawi więcej wolnego miejsca dla pomieszczenia uczniów.

— Od p. K. Rzący otrzymaliśmy 4 złr. z przeznaczeniem 1½ złr. dla wdowy po Wiśniewskim w Szczakowy, 1½ złr. dla sierot po cholerycznych, 1 złr. na fundusz pamiątki wstąpienia na tron N. Pana.

— Na wystawę tow. Sztuk pięknych przybyło bronzowe popiersie hr. Andrzeja Zamoyskiego, wykonane przez naszego znamienitego rzeźbiarza p. Gujskiego. Niemówimy już o uderzającem podobieństwie, lecz o wyrazie przemawiającym z każdego rysu noszącego piętno dotknięć mistrzowskich.

— Z godłem „*Do wszystkich,*“ wychodzą od czasu do czasu, nie peryodycznie, tanie broszury popularne, mające na celu obronę i rozpowszechnienie zasad religijnych i moralnych oraz zdrowych pojęć o ekonomii politycznej i społecznej. W takich broszurkach traktowane są kwestye będące dziś na porządku dziennym, zajmujące umysły powszechności, kwestye palące, w formie przystępnej i zastosowanej do pojęcia ogółu, tak że godło *Do wszystkich* nie jest przesadnem. Wydawnictwo to nakładem Dr Władysława Miłkowskiego może mieć zasługę oddziaływania przeciw publikacyom szerzącym spaczone lub przewrotne teorye materyalistów. Wydawca i sam autor po większej części trzyma się uznanych na Zachodzie katolickich pisarzy i ich prace stosuje do potrzeb lokalnych i chwilowych. Dotąd ogłosił Dr Miłkowski w Krakowie następujące broszury: „Co nam po zakonach?“ „Co to jest klerykalny?“ a obecnie traktat „Wierzyć, czy nie wierzyć?“

— N. 3ci krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: „Córka gajowego,“ powieść ze wspomnień r. 1870, przez A. Błydowskiego (c. d.); — „Ze wspomnień,“ wiersz przez St. Grudzińskiego; — „Zofia z Brzozówki,“ (Zofia z Chłopickich Klimańska), przez Aleks. Bol. Brzostowskiego; — Listy o wystawie wiedeńskiej, przez Alf. Szcz.; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — „Kronika mody,“ przez Astreę; — Korespondencya; — Objaśnienie 51 drzeworytów mód w tekscie, oraz rycina kolorowana i arkusz krojów.

— Piekarz tutejszy p. Przybyłowicz uprasza nas o sprostowanie wykazu targowego o wypieku chleba i bułek, albowiem w ostatnim wykazie onegdaj, dwukrotnie umieszczone jest mylnie miejsce sprzedaży jego pieczywa. Piekarnia bowiem jego znajduje się przy ulicy Żydowskiej w domu Nowickich, nie zaś przy ulicy Szewskiej, jak było ogłoszonem. Błąd ten atoli nie z naszej winy pochodzi, lecz z winy komisaryatu targowego, który nam taki cennik nadesłał.

— W policyi złożono nitkę korali, znalezioną wczoraj w Rynku. Franciszek Adamczyk, pocztowy z Liszek, złożył w policyi wielką miedzianą pokrywę z rączką żelazną, którą onegdaj wieczór znalazł pod Przegorzałami.

— Wczoraj przytrzymano Antoninę Gawlikową i Annę Kolecką wyrobnice, które we wtorek w nocy przecięły worek z mąką, stojący w sieni u piekarza i wykradały mąkę. Znaleziono ją jeszcze u nich.

— Wczorajszej nocy policyant wraz z czeladnikiem piekarskim Lernerem przytrzymali nad Starą Wisłą za mostem Stradomskim Helenę Brożkownę i Maryannę Hanslikownę, włóczęgi, gdy obierały z zegarków i innych rzeczy pijanego M. W., zegarmistrza nie tutejszego, który bezprzytomny leżał na ziemi. Skradzione przedmioty odebrano.

— Przed kilkoma dniami skradziono w piwiarni na Kazimierzu pewnemu wojskowemu 95 złr. z pugilaresem. Strażnik policyjny wyśledził i przytrzymał sprawcę Wincentego Pakońskiego, murarza z Podgórza, od którego odebrano pugilares z 67 złr., resztę złodziej przepuścił.

— **Tarnów** 4go listopada.

W sobotę o god. 4ej rano powstał tu pożar w tylnych zabudowaniach hotelu krakowskiego na poddaszu, a pomimo śpiesznej pomocy zajął się natychmiast dach na głownym budynku i nad oficyną. Na strychu było wiele rzeczy będących własnością tak gospodarza jak mieszkańców, a w oficynie i w jednym pokoju zawaliły się sufity. Deszcz i cisza powietrza oraz mury ogniowe zapobiegły przeniesieniu ognia na sąsiednie budynki, a w takim przypadku najgorliwsza praca straży ogniowej nie byłaby zapobiegła wielkiemu pożarowi. Nazajutrz o 11ej przed południem powstał znów ogień na strychu szopy, gdzie siano i słomę przechowywano. Straż ochotnicza ogniowa i tym razem śpiesznie ogień ugasiła i mimo wielkiego niebezpieczeństwa, które groziło przyległym zabudowaniom pocztowym, gdzie także strychy pełne siana i słomy, co nie powinno być dozwolonem, nie dopuściła rozpostarcia się ognia. Pomimo niedostatecznych przyrządów ogniowych i braku wody, straż ogniowa ochotnicza przy pomocy straży miejskiej zdołały w obu tych pożarach powstrzymać dzielną obroną szerzenie się ognia. Szczególniej wymienić mogę jako naoczny świadek dowódzcę straży ochotniczej p. Fr. Łazarskiego, oraz pp. Józefa Dziadosza, Ludwika Skalskiego, Kaz. Rechowicza, Fr. Gaika, Michała Świderskiego, którzy się odznaczyli obroną, z obywateli zaś pp. Kaz. Polityńskiego zastępcę burmistrza, Adolfa Gucwę, Wilczyńskich, Wawrz. Wiśniewskiego, Dr Wł. Czyżewicza. Hotel był zabezpieczony ale mienie prywatne nie. Zachodzi obawa zawalenia się uszkodzonych sufitów.

— *La societé suisse pour la sanctification du dimanche* w Genewie rozpisała 1200 fr. nagrody za rozprawę po francusku albo po niemiecku do d. 30 września 1874 r. nadesłać się mającą o higienicznej ważności święcenia niedzieli, tak z ogólnego punktu widzenia, jak szczególnie ze względu na robotników, a mianowicie korzyści wypoczynku niedzielnego w różnym wieku człowieka i wpływ jego na rodzinę i naród; choroby wynikłe z nieprzerwania raz w tydzień pracy, i praktyczne zastósowania wyprowadzone z dowodów. Tak więc, gdy przepis religijny święcenia jednego dnia w tygodniu, zachowany przez żydów, chrześcian i mahometanów, niemoże się utrzymać w obec materyalistycznego kierunku nowszych czasów, trzeba dowodów z praktycznego życia, aby się przekonać, iż przepis religijny zgadza się z potrzebą natury ludzkiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— W piątek dnia 7 listopada, Śgo Herkulana męczennika.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Pytania ostatniego posiedzenia obracały się około kwestyi, czy 18go po bitwie pod Saint-Privat Bazaine wydał rozkaz ładowania na wozy, które rannych z pola bitwy przewoziły do Metz, amunicyi i rozwożenia jej dla rozmaitych korpusów. Bądź co bądź zbadanie tej kwestyi nie wielkiej może być wagi, gdyż rozkaz, chociażby został wydanym, nie był wykonanym; obrońca zamierza jednak, jak się zdaje, z tego punktu, utworzyć silny taran przeciw oskarżeniu, pomimo że rozkazu tego śladu nawet nie ma w rejestrze korespondencyj.

Ważniejszem jest to, co powiedział kapitan Becker adjutant jenerała Dejean, który twierdzi; że cesarz po 16-ym dał się wobec dowódców w Verdun słyszeć, że trzeba się przygotować na przybycie do tej twierdzy marszałka Bazaine wraz z armią.

P. Benoit mer z Verdun idzie w swych zeznaniach jeszcze dalej. 16-go zawiadomił go podprefekt o bliskiem przybyciu Napoleona. Udał on się z dwoma swymi adjunktami na dworzec kolei żelaznej, aby przyjąć monarchę i wtedy to rzekł doń cesarz: „Marszałek ciągnie za mną, dziś nocuje w Couflans, a jutro przybędzie wraz z armią swą do Verdun.

W ten sposób odezwał się cesarz również do p. Duvigny, właściciela ziemskiego z okolicy Verdun. Bazaine nie umie na to nic innego odpowiedzieć, jak że nie było mowy o odwrocie do Verdun, lecz o taktycznym marszu do tej twierdzy. Marsz ten uniemożebniła bitwa 16-go.

Jeden z głównych świadków dowodowych, pułkownik Leval, który odbył 18 rekonesans, mówi, że rezultatu swych spostrzeżeń udzielał marszałkowi Bazainowi w warowni St. Quentin, i że Bazaine dopiero w 3 godziny później wydał rozkazy, opierając się na owych informacyach.

W d. 25 rozpoczyna się pietnaste z rzędu posiedzenie o zwykłej godzinie. Fizyonomia sali o tyle tylko się zmieniła, że między słuchaczami widać gęsto duchownych i zakonników.

Oskarżony ma minę spokojną i rozmawia żywo z obrońcą. Ton prezesa, jak dla kontrastu z spokojnością obwinionego, staje się surowszym.

Przesłuchanie rozpoczyna się od wezwania ostatniego z pozostałych świadków pułkownika Galvielli, poczem przesłuchiwany już wczoraj świadek Mathieu kilkakrotnie powołany zostaje przed kratki, dla wyjaśnienia pisemnie słownych zeznań. Ponieważ usiłuje on zbijać

---

znał, lub o nich nie słyszał, jak ogromne położyli już zasługi, a jeszcze większe położą, byle dać głos za nimi. Pięknych i szumnobrzmiących obietnic jak widać nie szczędzono, gdyż ten i ów którego rozumna opinia forytowała na krzesło poselskie w Radzie państwa, a który znając wartość swoją, nie wyjeżdżał z nią na tandetę — przepadł z kretesem, co pokazuje, że aby kraj reprezentować, potrzeba puszczać bańki mydlane, czy to obiecując zamki na lodzie, czy powołując się na zasługi pokryte taką tajemnicą, jak historya Dymitra Samozwańca lub maski żelaznej.

Zabawna historyjka jaka zaszła przed dwudziestu kilku laty na jednym przedwyborczym sejmiku, powtarza się i dziś, niby wielce szanowna parlamentarna tradycya. Stawało dwóch kandydatów na Sejm do Wiednia; jeden, znany z rozumu, z wykształcenia politycznego i prawości obywatelskiej, robiąc wyznanie wiary, oświadczył po prostu czego po nim można się spodziewać, i co będzie mógł otrzymać w możliwych granicach — kiedy drugi odrazu zadął na trąbie patryotycznego frazesu i przyrzekł ni mniej ni więcej, tylko „Polskę od morza do morza“.

Zgadnijcież proszę, kogo wybrano!

— Większość głosów padła po stronie frazesu. Zdaje się, że od owego czasu do dziś niewiele rozjaśniły się pojęcia, nie już u prostego ludu, lecz i w klasach oświeceńszych. Pierwszy lepszy pusty pęcherz, byle się nadstawił i nadął a niežałował obietnic, których niedotrzyma, zawsze wygra. W każdym razie zabawna to farsa, żeby do zastępu, który ma być treścią narodu, najgłówniejszą kwalifikacyą była próżność drobnych ambicyjek, połączona z wprawą w zakulisowe intryżki.

Smutny to objaw — ale we wschodniej części kraju naszego jeszcze smutniejszy.

Ostatnia agitacya wyborcza żydów połączonych z Świętojurcami, tak daleko miała zajść w swoim ferworze i tak się dać we znaki, że aż ocuciła się energia w obywatelstwie wschodnio-galicyjskiem. Jeżeli to nie bajka — to niemożemy wyjść z podziwienia, zkądby się tam wzięło tyle heroizmu. Jakoż słyszeliśmy, że przeciw żydowstwu, które się okazało tak nieprzychylnem, tworzy się nietylko po miastach ale i po wsiach, szczególniej między właścicielami majątków ziemskich, rodzaj *ligi*, która ma na celu usunięcie się od wszelkich stosunków z żydami; i tak członek ślubuje podobnie jak na wstrzemięźliwość od wódki, nie kupować nic w sklepach żydowskich i karczem i pachtów niewypuszczać tylko katolikom. Niewiemy jednak czy jest jakie zastrzeżenie tyczące się faktorów, bez których brat szlachcic tak samo obejść się nie może jak statek bez rudla.

Czy projekt tej *ligi* jest tylko w powietrzu, czy już wchodzi w praktykę, niemożemy zaręczyć; ale bardzo prawdopodobnie, że nieprzychylne objawy ludności starozakonnej, jakie się okazały przy ostatnich wyborach, łatwo mogły wywołać energiczne działanie. Odciąć pasożyt od soków, którmi się żywi — a uschnie! Oto ma być główną zasadą i moralną i praktyczną tej *ligi*, która, choć zrazu wymagać będzie pewnych ofiar z dochodów, z czasem nietylko materyalne lecz i moralne korzyści rokuje.

Podajemy tę wiadomość tak, jakeśmy ją słyszeli, niezaręczając wszakże za powodzenie tej *ligi*, jedynie z tego względu, że zachodzi w niej kwestya pieniężna, drażliwsza dziś od wszystkich kwestyj...

Ale cuda się dzieją, a przynajmniej niespodzianki... zatem i *liga* może nam sprawić cudowną niespodziankę.

Wpadłszy na te różne materye oddalające nas od Krakowa, wypada mi przywołać się do porządku, i powiedzieć coś o naszym „starym grodzie.“ Czemuż stereotypowy ten epitet nasuwa się pod pióro; kiedy Kraków tak się odmładza i odświeża, że chyba tylko przy samych Sukiennicach zostanie ten tytuł...

Tak jest — przy Sukiennicach — mają one, jak mówią, być zrestaurowane w stylu i smaku starej ruiny, co bardzo mały koszt pociągnie za sobą. Natomiast dostaniemy wodociągi, które wodę będą przemycać z Królestwa...

Tymczasem cieszymy się asfaltowemi chodnikami, bardzo przyzwoitej szerokości. Na linii *a b* uprzywilejowanej przechadzce w dnie pogodne a zimne, mogą defilować tłumy bez spychania się w rynsztoki....

Nie brak też i piętrzastych kamienic, które tu i owdzie, szczególniej w okolicach plantacyj i na przedmieściach powstały. Wiele z nich odpowiada prostej potrzebie, czterech ścian i dachu nad głową, to i dosyć, niektóre zaś mają nawet pretensyę do wykwintnej architektury, w stylu tak fantastyczno-jowialnym, że nawet widokiem swoim mogą skutecznie działać na umysły skłonne do melancholii. W ogóle świeże próbki budownictwa nieodznaczają się osobliwym smakiem, a przynajmniej niemożna im robić zarzutu, że się sadzą na dzieła mające trwać wieki.... przy dzisiejszym popędzie do budowania, wartoby uwzględniać i dobry smak i gruntowność w wykonaniu. Cieszymy się też że taki artysta-architekt jak p. Pokutyński, przeniósł się tu ze Lwowa i bióro budownicze otworzył. To pewna, że wpływ jednego człowieka biegłego w swym zawodzie, sumiennego w wykonaniu, a nadewszystko obdarzonego dobrym gustem, bardzo przyczynić się może do przyozdobienia naszego miasta, które przez samo uszanowanie dla przeszłości, zasługuje na to, aby nowo-powstające gmachy stały na wysokości historycznej tradycyi. Dziwna rzecz, że mimo znacznego przybytku nowych domów, mieszkania trzymają się w wysokiej cenie, co tem dziwniej, iż w ogóle niezapowiadają nam wielkiego napływu gości na zimowe leże. Oprócz tych rodzin jakie od kilku lat bawią w naszem mieście, niesłychać żeby z dalszych stron wybierano się tu na dłuższy lub stały pobyt, co przypisują wygórowanej drożyźnie życia. Dotąd drożyznę usprawiedliwiano wywozem wiktuałów do Wiednia, który miał kłopot z nakarmieniem milionów spodziewanych na wystawę, lecz gdy ten argument stracił na wartości z zamknięciem wystawy, zapewne znajdzie się inny, a tak nigdy nam nie braknie wyargumentowanej drożyzny.

Dotąd niesłychać u nas o żadnym programacie zabaw towarzyskich i publicznych na sezon zimowy. Zapewne jak między Scyllą a Charybdą będziemy przemykać się między odczytem a odczytem. Ale Kraków nietroszczy się o to kiedy ma swój teatr, który mu uprzyjemni długie wieczory. To pewna, że dawniej teatr niezawsze mógł się liczyć do przyjemności; zdarzało się często wychodzić zeń tak skwaszonym, jak po kłótni z przyjacielem... Smutny ten stan sceny tak pod względem gry, jak doboru sztuk, należy dziś do anegdotycznych wspomnień. Co jeszcze uderza, to powtarzanie jednych sztuk po kilka i kilka razy, czego dawniej nigdy niebywało; dowodzi to, że gra jest podniesiona do wysokości artyzmu, kiedy dawniej była jakby recytowaniem sztuki, ze stosownemi giestami, raz zaspokoiwszy ciekawość co do przedmiotu, gra artystów już cię nie interesowała, najczęściej bowiem raziły w niej takie nierówności, jak na Piasku walące się poziome chałupki obok piętrzastych kamienic... Jeden lub dwóch jenialnych aktorów nie było w stanie stworzyć organicznej całości, jak to osiągniętem zostało za obecnej Dyrekcyi która pod tym względem doprowadziła naszą scenę do tej doskonałej harmonii, jaką zwykle odznaczają się sceny wielkich stolic. Niemożna powiedzieć, żeby Dyrekcya sadziła się na ciągłe nowości jak to dawniejsze zmuszone były robić, za to też jeżeli nową sztukę przedstawi, niepozostawia nic do życzenia!....

Słyszeliśmy że w tych dniach, mamy ujrzeć na scenie komedyę seryo: *Testament Cezara Girodo*, która wznowiona w *théatre français* odróżnia się od zwykłych tuzinowych wyrobów tegoczesnych, i ma zakrój Molierowski, a i tę niemałą zaletę że matki mogą swe córeczki, a ochmistrzynie swoje pupilki bezpiecznie na to widowisko prowadzić.

Z prawdziwą niecierpliwością oczekujemy przedstawienia dawno zapowiedzianego, *Rogniedy* trajedyi p. Olizarowskiego, który będąc poetą i to nieposlednim, niemógłby stworzyć dzieła scenicznego trącącego taką czczością lub niewolniczem naśladownictwem, jak wiele z dorywczych sztuk dzisiejszych, utrzymujących się drobnemi aluzyami do wypadków bieżących. Dyrekcya wszędzie ma się rozbijać za kostiumami do tej *Rogniedy* — radzimy jej, aby niewiele pokładała na archeologi kostiumu. Był czas, że Greków i Rzymian przedstawiano w perukach, a dlatego trajedye Kornela, Rasyna, nawet Szekspira nic nie traciły na wartości.

twierdzenie kilku świadków, którzy po nim przesłuchani byli, prezydujący odbiera mu głos.

Następnie wezwany zostaje pułkownik Wasse Saint-Ouen.

Prezes. Major Sers zeznał, że marszałek 16-go wieczorem przez niego przesłał rozkaz jenerałowi Soleille, aby wozy, które transportowały rannych do Metz, naładowane amunicyą naodwrót odesłał. Intendenci, którzy tu składali swe zeznania, mówili, że nic o tem rozkazie nie wiedzą. Czy wiedziałeś pan o nim?

Wasse. Dziś dopiero o nim się dowiedziałem. Jen. Soleille był w łóżku bardzo cierpiący i nie wiedziałem że komendant Sers był u niego,

Prezes. Czy wiedziałeś pan o liście jenerała Soleille do jenerała Coffinières, w którym go o przysłanie czterech bareryj uprasza.

Wasse. Nie panie prezesie.

Prezydujący przedstawia świadkom notę, obejmującą wykaz amunicyi na płaskowzgórzu w Plappeville, i zapytuje, czy wykaz ten jest prawdziwy. Świadek twierdzi, że nota ta zredagowaną została na podstawie dostarczonej przezeń listy. Zukomunikowanym mu również zostaje rejestr korespondencyj artyleryi z zapytaniem, czy rejestr ten należy do sztabu artyleryi, lub też do gabinetu jenerała Soleille. Świadek oświadcza, że tylko sztab posiadał rejestra. Zawezwany, aby rejestr ten przejrzał, nie może on w liście korespondencyj z 16 i i 17 sierpnia odnaleść śladu zwyż wspomnianego rozkazu do jen. Soleille.

Prezydujący wzywa świadka do pozostania podczas powtórnego przesłuchania majora Sers w przyległej sali, gdyż może być jeszcze potrzebnym.

Majorowi Sers czyni prezydujący uwagę, że w rejestrze korespondencyj sztabu niema śladu rozkazu, który według zeznania jego marszałkowi do podpisu podał. Rozkaz ten, jak wiadomo, nie został wykonany, ważną jest przeto rzeczą dla sądu wojennego zbadać, czy rozkaz ten w ogóle istniał, oraz z czyjej winy nie został wykonany.

Major Sers twierdzi, że rozkaz ten został podpisany; że nie jest wciągnięty do rejestru, przypisać to należy panującemu wówczas nieładowi, W razie potrzeby można się odwołać do pamięci oficera, który rozkaz wręczył.

Pułkownik Wasse-Saint-Ouen powtórnie powołany zostaje przed kratki. Za okazaniem sobie pisma oświadcza, że nie było w rejestr korespondencyj wciągnięte.

Major Sers utrzymuje, że pisał ten rozkaz własną ręką.

Powołany zostaje następnie jenerał Jarras, aby wskazać zapatrywanie swoje na kwestyą owego rozkazu. Przypomina on sobie, że major Fixe w istocie wysłany został z pismem do jen. Coffinières do Metz; pismo to odnosiło się do transportu amunicyi na wracających wozach ambulansowych.

Co się tyczy wspomnionych przez jenerała Mallet w raporcie z 13go sierpnia instrukcyj ogólnych i w sprzeczności z niemi stojących rozkazów, jakie jenerał Jarras otrzymał od marszałka przy objęciu dowództwa, podaje świadek, że Bazaine wydał przez niego rozkaz, aby każdy żołnierz miał czterodniową racyę w tornistrze, a zarazem zarządził, aby intendentura postarała się o tyle żywności, ile tylko można.

Drugi, trzeci i czwarty korpus równie jak gwardya otrzymały rozkazy wprost od marszałka; świadek nie może dać pod tym względem wyjaśnień. Intendenturze zarzuca świadek, że używała tylko zwykłych środków transportowych, zaniedbując transportów posiłkowych.

Czy 13go sierpnia między Metzem i korpusami istniały komunikacye telegraficzne, świadkowi nie wiadomo. Z rozkazu Bazaina odczytanego na polecenie prezesa, wynika, że komunikacye w owym dniu istniały, gdy żołnierzom zostało nakazane, aby czuwali nad utrzymaniem drutów. Świadek przypuszcza, że właśnie w tym dniu mogły być przerwane.

Świadek zapytany przez komisarza rządowego, czy sobie nie przypomina, aby z tych komunikacyj 13go lub 14go korzystał, odpowiada, że sobie nie przypomina.

Obwiniony potwierdza tę część zeznań Jarrasa, w której tenże nadmienia o przerwie komunikacyi przez zerwanie drutów telegraficznych.

Trzej świadkowie, którzy obecni byli tej sprzecznej dyskusyi, zostają wezwani, aby się oddalili.

Następnie intendent wojskowy kadr rezerwowych Lebrun zostaje wezwanym przed kratki.

Zeznania jego dają się następnie streścić; aż do 13go gwardya nie opuściła Metzu, uprowiantowany on był aż do 18go. Marszałka świadek 16go wieczorem nie widział. Wezwany zostaje w końcu, aby się oddalił.

Po nim występuje wojskowy intendent Goyard, którego zeznania mało ważne zawierają szczegóły.

Wreszcie znów ukazuje się intendent wojskowy Birouste przed sądem. I jego zeznania nie wiele przyczyniają się do wyjaśnienia rzeczy.

Przychodzi kolej na szefa szwadronu Fixe. Pragnie on, zanim wejdzie w szczegóły swej misyi do Coffinièra, powtórzyć słowa Bazaina, powiedziane, gdy odwrót do Metz został postanowiony: „Jeżeli zresztą kto co lepszego ma zaproponować, chętnie daję ucho.“ W Metz dał mu Coffinieres, zapytawszy go o niektóre wyjaśnienia co do dróg, *rendez-vous* na dzień następny.

Pismo marszałka do Coffinièra zawierało tylko kilka wierszy, w których jenerał wezwany zostaje pézesłać korpusom potrzebną amunicyę. W postscriptum da Bazaine poznać swą myśl stanowczego odwrotu do Metz. Względem dróg nie mógł jenerała objaśnić, nie wiedząc nic o nich. Świadek nie przypomina sobie, czy marszałek w obecności jego mówił o szczegółach odwrotu. Osobnych ustnych instrukcyj dla Coffinièra nie miał.

Na zapytanie komisarza rządowego, oświadcza świadek, że miał na ustach odpowiedź, gdy marszałek powiedział przytoczone słowa: „Nic nam nie przeszkadza ponowić czynione próby.“

Następnym świadkiem jest Beaumont, dowódzca batalionu inżynieryi. Zeznaje on; Przybyłem 16 sierpnia jako adjutant jenerała Dejean do Verdun. W skutku konferencyi między jenerałem i cesarzem oczekiwaliśmy tam marszałka i poczynili wszelkie potzebne do tego przygotowania. Dowiedziano się od ajenta handlowego w Verdun o zwycięstwie 16go, która to wiadomość rozbudziła upadającego ducha. W dniu następnym, gdy cesarz wyjechał z jenerałem na rekonesans, podróżni potwierdzili tę wiadomość. W 24 godzin później wysłani na rekonesans żandarmi wpadli na ułanów, z czego powstała utarczka. 18go wszystko było gotowe, aby przyjąć nieprzyjaciela.

18go pojechał świadek z jenerałem do Montmedy. W drodze widzieli ognie placówek nieprzyjacielskich. Jenerał zdawał się być bardzo stroskanym o prowianty. O 11ej wieczorem dowiedział się, że mest w Longwy został zerwany. Przybywszy tam, otrzymał rozkaz udania się do Rheims pod rozkazy marszałka Mac-Mahona.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 listopada.

Edykta: Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Romana Raczyńskiego o nakazie zapłaty 406 zł. K. Kieslerowi.— Sąd obw. w Nowym Sączu wzywa Stanisława Jarzębaka z Łomnicy, aby w przeciągu roku dał o socie wiadomość, inaczej uznany zostanie za zmarłego.— W sądzie pow. w Szczercu 13 listopada licyt. egz. real. N. 24 w Srokach.

Obwieszczenia: W sądzie pow. w Kozowie 25 listopada licyt. egz. realn. N. 56 w Wybudowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie

Pozostałość z końcem września 1873 r. wynosiła . . . . zł. 117,519 c. —
W październiku wpłynęło . . zł. 38,450 c. 31
Razem zł. 155,969 c. 31
W paźdz. zwrócono 151 stronom częściowe wkładki, z których 30 wkładek zupełnie umorzono w łącznej kwocie . . . . zł. 37,103 c. 18
Pozostałość z d. 31 października na 373 książeczek wynosi . . . zł. 118,866 c. 13

Kasa wkładkowa w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Pozostałość z końcem września 1873 r. wynosiła . . . . zł. 38,129 c. 34 1/2
W październiku wpłynęło . . . zł. 240 c. —
Razem zł. 38,369 c. 34 1/2
W październiku zwrócono 2 stronom wkładki w kwocie . . . . . . zł. 500 c. 33
Pozostałość z d. 31 października 1873 wynosi . . . . zł. 37,869 c. 01 1/2

Oświęcim 5go listopada.

Na dzisiejszym targu było wołów z pasz letnich 900 sztuk, płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń, od 33 do 36 złr. Kupców było wielu i targ bardzo ożywiony.

Do Wiednia na targ poniedziałkowy dostawiono wołów 4367, płacono za stajenne od 34 do 36 złr. za woły z pasz od 33 do 34 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wydział krajowy podaje do powszechnej wiadomości, że kwoty subskrybowane na pożyczkę krajową nie ulegają żadnej redukcyi, że zatem subskrybujący obowiązani są do dopełnienia warunków objętych obwieszczeniem subskrypcyjnem. *(Gaz. Lw.)*

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6go listopada.

HOTEL WIKTORYA: Idalia hr. Platerowa i Wiktor hr. Plater z Kongresówki, Dunin hr. Borkowski z Osieka, Julia hr. Ciechońska z Zagorzan, Edmund Jastrzębski z Galicyi, S. Makarow porucznik z Rosyi, Panet Bystry z Kongresówki, Stanisław hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Ed. Daples z Londynu, Stanisław Christopor adwokat z Wiednia, Ludwik hr. Wodzicki z Tyczyna, Przemysław hr. Pruszyński z Wołynia, Władysław Padłowski i Aleksander Zagórski z Rosyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adam hr. Marasse z żoną wł. dóbr z Jurkowa, Karolina hr. Stadnicka wł. d. z Galicyi, Ludwik Poraj Katerla wł. d. i Marya Rudzka z familią wł. d. z Kongresówki, Karol Wierzbicki kupiec z Warszawy, Henryka Czarnowska właś. dóbr z Rosyi, Anna Majer ze Lwowa, Alfons Wojdlii wł. dóbr z Podola, Dr Izydor Czebierski, Zdzisław Reklewski wł. d., Władysław Winnicki i Erazm Czebierski pułkownik z Warszawy, Józef Meyer kupiec z Prus, Michał Różycki wł. d., Michał Różański, Stefan Chwalibóg z żoną wł. dóbr, A. Szankowski z familią, Józefa Czerna wł. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 4 listopada. Na wniosek deputowanego Metz, Izba niższa sejmu heskiego prosiła rządu o wniesienie projektu ustawy względem zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych.

Paryż 4 listopada. Thiers i lewy środek uważają rozwiązanie Zgromadzenia narodowego za główną kwestyę, której rozwiązanie uchyliłoby wszystkie inne trudności. Mac-Mahon przyjmował Changarniera, Audiffret-Pasquier i Larcy i oświadczył im, żegodzi się pod pewnemi warunkami na przedłużenie władzy. Z polecenia jego Broglie ułożył te warunki a na tajnem zebraniu przyjęli je delegaci monarchistów.

Paryż 4 listopada. Mac-Mahon przyjmował wczoraj oprócz deputacyi prawicy także komisarza Périer, który w imieniu lewego środka zapewnił, iż ten przychyli się do wniosku przedłużenia władzy prezydenta, zarazem jednak obstawać będzie przy ostatecznem ukonstytuowaniu republiki. Prezydent miał odpowiedzieć, że również jest zdania, iż rząd musi się zorganizować na innych podstawach niż na tymczasowych jak dotąd.

Rzym 4 listopada. Poseł angielski i inni członkowie ciała dyplomatycznegp obecnymi będą na odsłonięciu posągu Cavoura (d. 8 b. m.). *Fanfulla* zapewnia, że Papież napisał list do nowego króla Saskiego Alberta.

Rzym 4 listopada wieczór. Dziś rozpoczęła się w Viterbo sprzedaż dóbr kościelnych przez licytacyę. *Gaz. ufficiale* ogłasza dekret królewski względem ratyfikacyi traktatu z Danią o wydanie przestępców, oraz inne dekreta, a między temi względem wywłaszczenia czterech klasztorów ze względów użytku publicznego za wynagrodzeniem w rencie skarbowej.

Londyn 4 listopada. Sąd admiralicyi skazał dziś zaocznie właścicieli okrętu „Murillo“ na 24,000 funt. sterl. wynagrodzenia właścicielowi zatopionego okrętu „Northfleet“. Sędzia w ostrych wyrazach potępił brutalstwo i nikczemność kapitana okrętu „Murillo“ (który zatopiwszy „Northfleet“, żadnej nie dał pomocy tonącym).

Madryt 4 listopada. Rios Rosas umarł.

Belgrad 5 listopada. Wydziały sejmu zwołane zostały na d. 15 b. m. celem obrad przygotowawczych i rozbioru wniosków rządowych. Okólnik ministeryalny zarządza wybory uzupełniające. Dziś nowi, ministrowie obejmują swoje urzędy.

Mowa tronowa otwierająca Radę państwa, którą podaliśmy wczoraj w całej osnowie, jest według naszego korespondenta dziełem ministra Ungra a nie Glasera, jak poprzednio pisały dzienniki. Kwestya to atoli mniejszej wagi, czy jednego ministra czy drugiego, gdyż jest ona wyrazem polityki całego gabinetu i dobitnie też nosi jego cechę. Stąd naturalnie zaspakaja w wysokim stopniu wiernokonstytucyjne dzienniki, które przepełnione są dziś radością.

Podzielamy zdanie wyrażone w liście wiedeńskim, że przedłożenia rządowe nieodpowiedzą może nadziejom, jakie z tej radości urosną. Ale przedłożenia nastąpią później, zawodów więc nieznać będzie w adresie, który bezzwłocznie ułożyć wypada.

Nieobecność Czechów w Radzie państwa nie była dla nas wcale niespodzianką, ani dla naszych czytelników, których od dawna przygotowaliśmy na taki wypadek. Przedstawialiśmy im nawet wszystkie argumenta, jakiemi Czesi usprawiedliwią swoją abstencyę. Wahanie się było politycznym manewrem staroczeskiem, tak wobec rządu, jak dla młodoczechów, którzy sami jedni na prawdę się wachali.

Obawiali się Czesi, jak mówili, aby udziałem w Radzie państwa nie sprowadzili pojednania się „starych“ z „młodymi“ w stronnictwie wiernokonstytucyjnem. Polityka „młodych“ aż nadto dowodzi, jak dalece ta obawa była płonną. Wszak „młodzi“ nawet klubu osobnego założyć nie chcą, i we wszystkich kwestyach centralistycznych razem ze „starymi“ postępować zamierzają. Słusznie więc pisaliśmy dawno, że abstencya Czechów nie przyczyni się bynajmniej do rozbicia stronnictwa panującego w Izbie. Wiele jeszcze jest do przeprowadzenia *viribus unitis*, zanim „młodzi“ postawią swój programat, i uczują się na siłach, aby go sami przeprowadzać.

Już urzędowe dzienniki pruskie przyznają półgębkiem, że Papież odpowiedział na odpowiedź cesarza Wilhelma, lecz tym razem nie pośpieszył rząd pruski z ogłoszeniem tego listu. Dzienniki te nie mówią też, że Papież odparł pismo cesarza, lecz tylko, że oprócz znanego już listu papieskiego istnieje jeszcze drugi. Zdawałoby się więc, że list ten drugi niema żadnego związku z dawniejszą korespondencyą, a tymczasem daje on odprawę cesarzowi na jego pismo. *Staats Anzeiger* powiada tylko, że list ten drugi jest „zbyt gburowaty“; zapewne był on twardy i oparty na niedających się zbić podstawach. Inaczej bowiem mielibyśmy już równocześnie nową odpowiedź cesarską.

Sejm pruski zwołany został rozporządzeniem królewskiem na d. 12 b. m. Wczoraj wymienieliśmy znany dotychczas rezultat wyborów do tego sejmu Oprócz kilkunastu jeszcze niewiadomych, wszystkie inne dadzą sie podzielić na różne kategorye stronnictw. Z podziału zaś tego wynika, że partya tak zwana narodowo-liberalna czyli rządowa, liczy zaledwie kilkanaście głosów większości. Zapewne w pozostałych wyborach ten sam zachodzić będzie stosunek. Pomimo zatem silnego nacisku władz rządowych, które się uciekały do różnych środków i podniecały nawet zawiści religijne i narodowe, pomimo podziału najniekorzystniejszego okręgów wyborczych, liczba głosów partyi rządowéj w sejmie jest stosunkowo niedostateczna do utrzymania gabinetu, gdyby parlamentaryzm pruski nie był czczą formą a wola rządu wszystkiem. Skoro jednak w pamiętnych czasach bezbudżetowych, mimo że rząd miał mniejszość, a jednak gabinet nie usunął się, bo schował się po za króla, twierdząc, że jesmu tylko jest odpowiedzialny i od jego zawisł rozkazów, przeto o dzisiejszy stosunek głosów nie troszczy się rząd wcale. Jeżeli się zaś starał o zyskanie przewagi stronnictwu swemu, to dla tego, aby dla projektów swoich ustawodawczych uzyskać legalny pokost.

Król Ludwik Bawarski mimo, że ofiarował koronę niemiecką cesarzowi Wilhelmowi, żali się teraz przy każdej sposobności, że pruskie sympatye zaczynają w jego kraju brać górę. Wyrzekł był to temi dniami do deputacyi inwalidów, chwaląc ją, iż tylko bawarskie, a nie pruskie wywiesiła barwy.

Może już dziś, jeśli nawet nie wczoraj, zdał Mac-Mahon sprawę Zgromadzeniu narodowemu o stanie obecnym Francyi pod względem politycznym, finansowym i militarnym. Zaraz po odczytaniu mesażu środek prawicy miał wystąpić z wnioskami względem przedłużenia rządów Mac-Mahona na lat 10, a lewica odpowiedziałaby wnioskiem o uchwalenie trwałych rządów republikanckich. Wnioski lewicy nie tykałyby kwestyi osoby Mac-Mahona, albowiem pierwszem następstwem uchwały co do republiki byłoby ustąpienie rządu, rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i zwołanie konstytuanty. Bonapartyści przychylni są utrzymaniu obecnego stanu tymczasowego, lecz gotowi tylko o trzy lata przedłużyć rządy Mac-Mahona, licząc na to, że w ciągu trzech lat mogą zajść takie zmiany w usposobieniu umysłów, iż republika się przesyci. Ale też stawiają oni kwestyę głosowania publicznego za podstawę, nie zaś uchwałę izby. W ostatnich dniach nie obliczano na nowo siły stronnictw w izbie, tak iż do ostatniej chwili niemożna z pewnością wnosić, kto otrzymać może przewagę.

Hr. Chambord przejeżdżał we wtorek przez Salzburg do Monachium.

W procesie Bazaina zaszedł epizod, o którym wczoraj doniósł nam telegram. Szło o sprawdzenie faktu, czy Mac-Mahon otrzymał 20 sierpnia depesze od Bazaina, czemu zaprzeczał. Zeznanie świadków wykazało, że depesze te przejął szef sztabu głównego Stoffel, którego imię było z powodu wojny często wspominane, jako tego, który wykazywał wyższość uzbrojenia i przygotowań Prus. Stoffel wyraził się wobec sądu pogardliwie o oskarżycielu Bazaina Rivière, a tak z tego powodu jak z powodu przejęcia depesz, zostanie oddanym pod sąd.

Rada narodowa szwajcarska rozpoczęła już obrady nad rewizyą konstytucyi w duchu centralizacyjnym, i spiesznie ją prowadzi.

Nie mamy jeszcze skazówek do oznaczenia stanowiska nowego gabinetu serbskiego, ani nie są znane nam powody całkowitej zmiany dawnego. Przypominamy tylko, że Risticz, który ustąpił dziś, był szcze za rejencyi, uważany za zwolennika Rosyi i on to po śmierci rejenta Blaznowacza był zupełnym panem sytuacyi, on jeździł z księciem do Krymu do Cara. Zmiana zaś gabinetu nastąpiła po powrocie ks. Milana z Paryża. Czy z pobytem w Paryżu zostaje ona w związku, nie wiemy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wersal 5 listopada rano. Wieść krąży, że już na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odczytanym będzie mesaż prezydenta. Mówią, że jenerał Changarnier postawi zaraz potem wniosek o przedłużenie władzy Mac-Mahona na lat 10 i żeby do uchwalenia ustaw konstytucyjnych dotychczasowe warunki zachowane były. Rząd ma popierać nagłość wniosku. Dla przygotowania obrad nad ustawami konstytucyjnemi wybraną ma być na publicznem posiedzeniu komisya z 30 członków.

Wersal 5 listopada. Prezydent Mac-Mahon przedstawił Zgromadzeniu narodowemu mesaż, który zwraca głównie uwagę na to, że Francya silnie postanowiła utrzymać pokój. Wszystkie mocarstwa pragną żyć z Francyą w stosunkach przyjacielskich. Mesaż żąda, aby rząd dzisiejszy opatrzony był dostateczną żywotnością i powagą, iżby mógł stworzyć tak w wewnętrznych jak zewnętrznych stosunkach pełną zaufania trwałość. Następnie Changarnier wnosi przedłużenie władzy Mac-Mahona na lat 10; a lewica wnosi zwołanie wyborców na dzień 4 stycznia dla rozstrzygnienia formy rządu. Wniosek naglący Changarniera wsparty przez rząd, uchwalony został, a naglący wniosek lewicy odrzucony również tylą głosami, to jest 362 przeciw 348. Bonapartyści głosowali przeciw rządowi.

Bern 5 listopada. Rząd obsadził wczoraj wieczór pewną liczbę probostw katolickich; w Jura panuje spokojność.

Monachium 5 listopada. Dziś w Izbie deputowanych odbywały się wybory prezydium. Na 150 głosujących Staufenberg otrzymał 76 głosów, Ow 72, pierwszy zatem został prezesem; zastępcą prezesa wybrany Schlör 76 głosami; przeciwnik jego hr. Seinsheim miał 73 głosów.

Nowy Jork 5 listopada. W wyborach miejscowych wybrano demokratów w krajach Nowojorskim i Wirginii znacznie liczniejszą większością, a w Massachusetts republikanów słabszą większością; następnie wybrani są republikanie w New Jersey, Arkansas i Minnesotha, demokraci w Maryland a fuzyoniści w Wisconsin. Wybory wykazują znaczny ubytek głosów dla republikanów.

Kursa. Wiedeń, dnia 6go listop. godz. 2 25. 4% zjedn. dług państwa bank. 68·65 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 35. — Losy z r. 1860 101·. — Akcye banku 943· — — Akcye kredytowe 205·50 — Londyn 114 20. — Srebro 109·—. Dukat —. —. Lombardy 158·—. — Losy z r. 1864 134·— — Akcye franko-austr. 38·50. — Napoleondor 9 13 1/2—. - Akcye kolei gal. Karola Ludwika 201·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140.— — Akcye kolei północno-wsch. 107·—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 29·50. — Oblig. indemniz. gal. 75· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—.— Akcye anglo-banku 136 — Akcye kolei rządowej 323·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156 —. — Tramway 185 —. — Akcye banku budowy 78·—.— Akcye kolei wschodn. 57 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·— — Akcye kolei zjedn. 115 — Losy tureckie 54 25. — Losy prem. węg. 79·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 133 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 212 — — Akcye kolei półn. zach. 193 —. — Akcye franko-węgiersk. 26·—. Ogólny austr. bank. 37·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 listopada (Wartość kuponów do 5 listop.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr. . .	109 50	108 25	—
Kupony srbr. płatne „ .	109 50	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal. . .	170 50	169 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka . .	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka . . .	9 16	9 06	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	75 —	73 —	6 1/4
4% listy zast. „ „	69 —	69 —	1 39
5% „ „ „	76 —	74 —	1 73 2/3
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 91
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	8 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	8 1/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	08 1/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 —	80 —	1 08 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	93 —	91 —	2 08 1/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 50	92 50	2 08 1/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę .	82 —	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	3 39
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	2 77 3/4
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	203 —	200 —	3 64 1/2
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	14
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	93 —	1 04 1/6
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 47 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 47 2/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 84 3/4
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 72
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	35	33—	—

Wiedeń 5 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 20	69 10
5% „ „ „ srebr.	73 75	73 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	76 —	74 50
„ „ „ bukowińskie	75 —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	75 —	73 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 —	94 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	86 —	85 50
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 —
5 „ węgierskie listy . . .	82 50	81 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	97 —	96 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	85 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	277 —	271 —
„ „ „ 1854 .	93 50	93 —
„ „ „ 1860 .	101 75	101 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	109 —	108 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	80 25	79 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	168 —	166 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	88 —
„ księcia Salm . . .	35 —	34 —
„ „ Palfy . . .	22 —	— —
„ „ Klary . . .	32 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	23 —	— —
„ miasta Budy . . .	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein . . .	— —	— —
„ hr. Keglevich . . ,	14 —	13 —
„ Rudolfa . : . . .	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank. .	56 —	55 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	947 —	949 —
Zakładu kredytowego . .	213 50	213 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	518 —	516 —
Kolei północ. Ferdynanda	2042	2038
Kolei rządowej fr. a. . .	325 —	324 —
„ zachod. c. Elżbiety .	184 —	182 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej . , . .	160 —	159 50
„ Galicyjskiej	202 50	201 50
„ Czerniowieckiej . . .	140 50	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	109 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 50	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	146
„ Koszycko-Bogumił. .	136 50	135 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	199 —	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	60 —	59 50
„ austryack. półn.-zach.	194 —	193 —
„ Franciszka Józefa .	212 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	144 —	143 —
„ anglo-węgierskiego .	46 —	45 —
„ austryackiego ogólnego	43 —	42 —
Zakładu Kredytowego węg.	122 —	121 —
Banku franko-austryackiego	43 —	42 —
„ franko-węgierskiego .	29 —	28 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	77 —	76 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	33 50	33 —
„ dla obrotu ogólnego .	117 —	116 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 50	93 50
Emissya z r. 1862 .	93 —	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	111 50	100 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	77 —	— —
5% w srebrze . .	— —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II.	— -	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 —	71 60
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 —	84 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	96 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 47	5 46
„ dukat na wagę . .	— —	— —
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 13	9 16
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suwereny angielskie . . .	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	109 10	108 80
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 71 75	1 71 25

Lwów 5 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	5 41	5 34
„ cesarski	5 46	5 39
Półimperyał rosyjski . . ,	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski . .	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski . , . . .	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 —	75 —
„ „ „ „ „ 4%	68 50	67 —
„ „ Banku hipoteczn.	81 50	80 —
Obligi indemn. bez kuponów	74 50	73 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	204 75
„ „ lwowsko-czernio.	139 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 5 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 5
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	—	1 46 2/3
„ „ nowe „	92 55	92 25
kupon „	—	1 83 1/3
„ likwidacyjne „	78 90	78 60
kupon „	—	1 70
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	72 25	— —
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

W Piątek dnia 7 Listopada b. r.
o godz. 10 zrana,
w KOŚCIELE ARCH. N.P.MARYI
odbędzie się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dusze ś. p.

Aleksandra Stadnickiego
i Rodziny jego.
(2082)

Redivivus vos salutat!!!

Przeglądając „Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego z czynności w r. 1873/4“,—wyczytałem, że w roku bieżącym zmarło 4 członków honorowych tegoż towarzystwa, mianowicie: Dąbski Józef, Mieczysław hr. Dzieduszycki, ks. Jakób Rozwadowski, Wit hr. Żeliński.—Ceniąc wielce współczucie i modlitwę, proszę, gdyby ktoś ze znajomych i życzliwych miał szczerą intencyę westchnąć do Boga o spokój duszy mojéj, by serdecznie westchnął o możliwe szczęście i spokój dla żyjącego jeszcze, rezerwując sobie modlitwę o spokój duszy, gdy się na prawdę Bogu podobać będzie powołać mię do wieczności.

Tem więcéj widzę się zmuszonym podać tę niewinną reklamę do publicznéj wiadomości, by P. T. Prenumeratorowie, którzy raczyli przesłać zaliczkę na moje „Nauki katechizmowe“, których druk już jest na dokończeniu, nie byli w błąd wprowadzeni, że przez śmierć moją niedoszłą zawodu doznają. (2077)

Ks. Jakób Rozwadowski,
Proboszcz w Zakliczynie nad Dunajcem.

Podziękowanie

Niżéj podpisani przełożeni bractwa „Opieki nad choremi“ (Bikerhoilem) składają Doktorandowi **Czyżewiczowi** za jego mozoły podjęte podczas ostatniéj cholery najserdeczniejsze dzięki. (2081)
Kraków dnia 2go Listopada 1873 r.
Samson Bertram. *Hendel Tilles.*

Nowo otworzony sklep
Władysł. Skórczewskiego
przy ul. Szewskiéj Nr. 26 obok cukierni,
zaopatrzony w ulepszone lampy Dittmara najświeższego fasonu, szkła i przyrządy do lamp wszelkiego rodzaju, oraz **Naftę** ze słynnéj
Fabryki Polankowskiéj.

Jak w innych moich sklepach, tak i tutaj przyjmuję wszelkie reparacye i przerabiania lamp. (2074-1-6)

Wielki krzyk

i lament na cholerę, a jednakże **Balsam Vetoriniego** okazał się jako jedyny i niezawodny środek. Zażycie 20—30 kropli na cukrze lub łyżeczka od kawy, powtarzając tę dozę dwa i trzy razy co 10 minut, tamuje zupełnie wymioty, biegunkę i kurcze nacierając żołądek i członki kurczem dotknięte czystym balsamem. Skutek niezawodny.—Dostać można tego balsamu w Krakowie w handlach pp. J. Jahna, J. N. Waltera i Józefa Goldwassera na Stradomiu, w aptekach pp. Redyka i J. Trauczyńskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Bochni u p. Niedzielskiego; w Rzeszowie u p. Schaittera; w Bielsku u p. Stanko aptekarza. Flakon kosztuje 1 złr. 50 c. (2016-1-)

Podziękowanie.

Będąc nawiedzoną ciężką chorobą cholerą, zawdzięczam moje uzdrowienie użyciu **Balsamu Vetoriniego,** zażywszy po 30 kropli trzy razy. Czuję się przeto w obowiązku dla dobra powszechnego podać ten fakt do publicznéj wiadomości.
Filipina Lapczyńska, szwaczka.
Lwów dnia 11 Sierpnia 1873 r.

Wszelkie rodzaje **młocarń,** tudzież **uprzywilejow. kieratów szrubowych, odznaczonych na wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r.,** poleca jako szczególność tanio i trwale zrobione (1986-1-3)

Adolf Müller,
Fabryka machin i odlewarnia żelaza w **Grottau w Czechach.**

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmi-złota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojéj firmy.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse N. 9 naprzeciw Wollzeile w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (1156-12-12)

Nabywszy od pana **Maksymiliana Cerchy**
profesora rysunku przy seminaryum żeńskiem w Krakowie

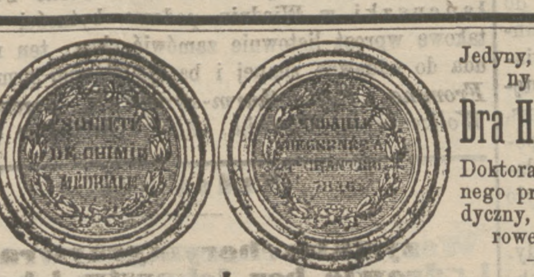
WZORY NAUKI RYSUNKU

Dział I (poszytów 3)—Dział II (poszytów 3),
dla szkół ludowych przyjęte i polecone tymże przez W. Radę szkolną do l. 10834 resk. z d. 22 lutego 1873 r., uwiadamiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd
główny skład takowych
w moim Handlu papieru.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 90.
☞ Zamiejscowe przesyłki uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1883-7-9)

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-49-52)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla **miasta Rzeszowa** i **powiatu Rzeszowskiego**
zaprasza wszystkich Członków tegoż Towarzystwa, ażeby się
na ogólne Zgromadzenie
dnia 23 Listopada 1873 r. w Sali Ratusza Rzeszowskiego o 3éj godzinie po południu zebrać raczyli.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Uzupełnienie i zmiana statutów, celem zastosowania ich do ustawy państwowéj z dnia 9 Kwietnia 1873 r.
1) Podpisanie nowego statutu.
3) Wybór nowego zarządu.

Rzeszów dnia 31 Października 1873 r.

(2021-2-2) *Ed. Neugebauer.* *Ferdynand Schaitter.*

Pierwsza nagroda 2 złote medale. — **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane — Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaje do bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 cent. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cent.
Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.
Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. — **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. — Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

☞ **Nie potrzeba frotera!** ☜
Najlepsza
MASA KAUCZUKOWA
do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowéj.
Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 złr. 30 c.

SKŁAD WOSKU
żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi, z fabryki
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku pod l. 45.
Do nabycia w Krakowie w handlach pp. **Fr. Fischera** w Rynku i **A. Stępińskiego** i **M. Grossa** przy ulicy Grodzkiéj. (1971-2-3)

Od dawna znana słynna ekspedycya ogłoszeń p. f.
RUDOLF MOSSE
w Wiedniu, I. Bez., Seilerstätte Nr. 2.
i jej filie
w **Bazylei, Berlinie, Bernie, Dreznie, Dortmund, Elberfeld, Frankfurcie n. M, Hamburgu, Halli n. S, Koloni, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wrocławiu, Zurychu;**

Ajencye we wszelkich większych miastach Niemiec i Szwajcaryi, następnie w LONDYNIE, ROTTERDAMIE, WARSZAWIE, KONSTANTYNOPOLU, NOWYM JORKU, przyjmuje **ogłoszenia dla wszelkich gazet całego świata,** niemniej wyłącznie dla następnych przez nią tylko zastąpionych dzienników:

w **Wiedniu** ☞ „Kais. Wiener Zeitung“ i „Abendpost“ (zastępstwo na zagranicę) „Figaro“ humorystyczny tygodnik;
w **PRADZE** „Die Nation“ polityczny dwutygodnik; „Prager Handelsblatt“ organ zgromadzenia c. k. zaprzysiężonych sensalów wekslowych i towarowych;
w **EGER** „Neue Egerer Zeitung“;
w **BERLINIE** „Kais. Deutscher Reichs-und Königl. Preussischer Stats-Anzeiger“ „Berliner Tageblatt“ „Kladderadatsch“, „Salings Börsenblatt,“ „Algemeine Deutsche Polytechnische Zeitung“, „Deutsche Landeszeitung“, „Revue financiere“;
w **MONACHIUM** „Fliegende Blätter,“ „Zeitschrift des landwirthschaftlichen Vereines in Bayern“;
w **FRANKFURCIE n. M.,** „Boebachter“, „Deutsch-Amerikanischer Oekonomist“;
w **STRASSBURGU w Alzacyi** „Strassburger Bote“, „Landwirth. Zeitschrift für Elsass-Lothringen“;
w **ZURYCHU** „Schweizerische Handelszeitung“;
w **GLARUS** „Schweizer Alpenpost“.

Prócz tego przyjmuje i punktualnie załatwia ogłoszenia dla wszelkich innych dzienników całego świata.

Program handlowy.

1. *Najstosowniejszy wybór najodpowiedniejszych dzienników dla każdego pojedynczego wypadku.*
2. *Najszybsza ekspedycya wszystkich zleceń.*
3. *Najtańsze obliczenie według oryginalnych cen od wiersza, przy większych zamówieniach o ile można najwyższy rabat. Porto i koszta nie liczą się.*
4. *Punktualne przesłanie nadeszłych pod literami ofert inseratowych.*
5. *Najścislejsza dyskrecya.*
6. *Bezpłatne, uprzejme i najchętniejsze objaśnienie o wszelkich interesach dotyczących ogłaszania.* (1975-1-)

Z pozostałych po śmierci ś. p. *Józefa Łukaszewicza* papierów są przygotowane do druku:

Obwód Borecki i nieukończony obwód **krotoszyński** i **koźmiński** jako II. tom dzieła pod tytułem:

Krótki historyczno statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794, wyszłego 1869 roku.

Druk dzieła tego w roku bieżącym ukończonym będzie. Tom ten obszerności do 30 kilku arkuszy druku w 8ce kosztować będzie **3 tal.**

Do drugiego tomu przydana będzie biografia z portretem autora na miedzi rytowanym. (1551-4-4)

Nakład zastosować się ma do nadesłanych przed wyjściem dzieła zamówień, o wczesne przeto zgłoszenia uprasza

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1278-7-24)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Kolegium zdrowia Wielkiéj Brytanii
Morison & Co.
w Londynie
w Październiku 1873 r.

Podajemy do wiadomości:
Główna Reprezentacya na Austryę, Węgry i Rosyę powierzoną jest jedynie domowi handlowemu Pana:
Juliusza Grosse w Krakowie.
Nie mamy w **Paryżu** żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd pochodzące nie są wyrobu naszego. (1916-4-6)
Podpisano: *Morison & Co.*



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-5-24)

ZIENNIK MÓD
(Dziennik mód)
Pismo dla Polek.

Wyszedł Nr. **3**-ci i rozesłanym został wszystkim Prenumeratorom. (1557)

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dziennika Mód“ w Krakowie ul. Grodzka L. 69, oraz wszystkie Księgarnie i urzędy pocztowe tak w kraju jak i za granicą.

Przedpłata wynosi kwartalnie: z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 talar.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

KANTOR WYMIANY
pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy
Kuponów do Obligacyj indemizacyjnych galic.
za mierną cenę. (2034-1-3)
Tadeusz Tarasiewicz.

W państwie Niechobrzu
w obwodzie Rzeszowskim urządzone zostały w r. 1872 piece wapienne pruskie i zwyczajne, w takim rozmiarze, że wszelka ilość tutejszego słynnego wapna za poprzedniem tygodniowem zamówieniem się dostarcza

Za dobroć tutejszego wapna przemawia, że po otwarciu tej fabryki już w bieżącym roku 6000 korcy wapna rozsprzedano. (2055-2-3)

Cena: wapna korzec 2 cetnary wiedeńskiej wagi zawierający, przy piecach 1 złr. 30 c. w. a. Podług życzenia bierze Zarząd wszelkie dostawy tego wapna na siebie i policzy li tylko poniesione koszta przewozu.

Zamówienia przyjmuje Zarząd ekonomiczny ostatnia poczta Rzeszów.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-24-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-5-)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1916-3-)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt na Estetykę Dra Karola Lemckego, w przekładzie Bronisława Zawadzkiego.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*